Dziś: Wołamy o pomnik dla Tuwima!

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 51 Wydanie Ł. Rok 67 Czwartek, dnia 4 marca 1937

Likwidacja wielkiej bandy międzynarodowych przestępców dewizowych

Członkowie bandy palili w piecach fałszywe dolary

Genialne pomysły — Tajemnica fałszywych dolarów, fabrykowanych pod Paryżem — Nici sięgają do Polski — Aresztowanie 20 gagatków

Warszawa. (Tel. wł.) Polskie władze policyjne otrzymały zawiadomienie od władz policyjnych 14 państw europejskich, m. i. francuskich i czeskosłowackich, o zlikwidowaniu wielkiej bandy międzynarodowych przestępców dewizowych.

Do krajów, w których wprowadzono ograniczenia dewizowe, przyjeżdżali cudzoziemcy, którzy deklarowali na granicy znaczne sumy dolarowe, sięgające niekiedy 30 tysięcy. Po pewnym czasie cudzoziemcy opuszczali kraj, wywożąc wszędzie po 2 do 3 tysiące mniej przywiezionej waluty obcej. Cudzoziemcy ci byli członkami międzynarodowej bandy, której centrala znajdowała się w Paryżu. Banda ta trudniła się wywożeniem dla rozmaitych osób dewiz, których dane osoby nie mogły wywieźć z kraju na mocy przepisów o ograniczeniach dewizowych.

W końcu ubiegłego roku do jednego z hoteli w Pradze czeskiej przybył bogaty cudzoziemiec, obywatel francuski. Służba pokojowa zauważyła przypadkowo przez niedomknięte drzwi, jak cudzoziemiec pali w kominku banknoty dolarowe. Zaintrygowana służba zawiadomiła o tym dyrektora, który uwiadomił policję. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że cudzoziemiec zadeklarował na granicy znaczną kwotę w dolarach i że co pewień czas przyjeżdża do Czechosłowacji, za każdym razem przywożąc dolary. Policja czeska zawiadomiła francuską oraz policję innych krajów i w rezultacie zatrzymano kilkanaście osób, które deklarowały zawsze na granicy większe sumy dolarów. Przy badaniu okazało się, że dolary są fałszywe. Zatrzymane banknoty przesłano do Waszyngtonu, skąd nadeszła wiadomość, że są one doskonale podrobione i trudne do rozpoznania.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że pod Paryżem mieściła się fabryka fałszywych dolarów i że wysyłała ona swoich agentów do różnych krajów, uprawiając tam swój sprytny proceder. Po przybyciu na miejsce osób, które deklarowały na granicy większe sumy dolarowe i za pośrednictwem swoich wspólników komunikowały się następnie z osobami zamierzającymi wywieźć te waluty przez granicę. Za opłatą, sięgającą od 10—15 procent ogólnej sumy, wywożono w ten napozór legalny sposób dewizy i banknoty.

Dotychczas zatrzymano w Polsce w związku z wykryciem tej międzynarodowej szajki około 20 osób, legitymujących się zagranicznymi dowodami osobistymi. (w)

O emigrację Żydów

Wiedeń. (PAT) „Telegraph" donosi z Paryża o przyjeździe tam z Polski sekretarza Europejskiej Egzekutywy Pomocy dla Żydów, który wyraził pesymistyczny pogląd na obecne gospodarcze położenie Żydów w Polsce. Wyraził on przekonanie, że należy uczynić wszystko, aby rząd Stanów Zjednoczonych umożliwił zwiększenie kontyngentu emigracyjnego z Polski.

Obłąkany wymordował swą rodzinę

Częstochowa. (PAT) Ubiegłej nocy we wsi Truskolasy (gminy Panki), rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna. 40-letni Józef Parkitny w przystępie szału zamordował siekierą żonę i troje dzieci w czasie gdy byli pogrążeni w głębokim śnie. Następnie w celu samobójczym poderżnął sobie żyły. Stan obłąkanego jednak nie jest groźny.

Szkoła polska w Niemczech



Pożar prochowni w Pionkach

23 osoby odniosło rany, 4 osoby zmarły

Warszawa. (PAT.) Dnia 2 marca w godzinach przedpołudniowych w Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się zapasów prochu przy ich sortowaniu. Przy wybuchu 20 osób odniosło cięższe rany, a 3 osoby lżejsze. Pogotowie lekarskie przewiozło rannych do szpitala w Radomiu. 4 osoby zmarły na skutek odniesionych poparzeń. Pożar został stłumiony. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Konfiskata „Orędownika"

Ostatni numer „Orędownika" został skonfiskowany za notatki odnoszące się do akcji płka Koca. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi „Orędownika" z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu.

Zabójstwo w lokalu gdyńskim

Gdynia. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy w lokalu nocnym „Corso" przy ulicy Morskiej dokonano zabójstwa właściciela lokalu Jana Gromczyka. W lokalu tym bawiło w nocy kilku marynarzy z marynarki wojennej. Kiedy marynarze zamierzali opuścić lokal, z bliżej jeszcze nie wyjaśnionych powodów doszło do sprzeczki pomiędzy nimi a właścicielem lokalu. W toku wymiany zdań jeden z marynarzy wyciągnął sztylet i pchnął nim Gromczyka, który padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli, zostali jednak wkrótce ujęci przez żandamerię wojskową, która prowadzi w dalszym ciągu śledztwo. (p)

Napad w urzędzie pocztowym

Warszawa. (Tel. wł.) Na kasjera urzędu pocztowego, 46-letniego Wacława Frydrycha, dokonano zuchwałego napadu. Gdy Frydrych przed zamknięciem kasy, zajęty był układaniem pieniędzy i banknotów jakiś osobnik znienacka uderzył go ciężkim narzędziem w głowę. Mimo bólu Frydrych zdołał zamknąć kasetkę, do której wkładał pieniądze i wszczął alarm. Napastnik wtenczas rzucił się do ucieczki i zbiegł. Na alarm zbiegła się służba, ale w pokoju nie było już nikogo. Rannego Frydrycha umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. Dochodzenie ustaliło, że sprawca napadu musiał przebiec przez korytarz długości około 50 metrów a później przejść przez bramę w podwórzu, gdzie stał wartownik; stąd wydostał się na plac Napoleona. (w)

Komentarz do nowej mowy płka Koca

Na poniedziałkowym zjeździe prorządowych działaczy miejskich w Warszawie płk Koc, inicjator tzw. „Obozu Zjednoczenia Narodowego", oświadczył między innymi:

„Pragnę wytworzyć nie atmosferę niechęci i walki ze wszystkimi, którzy od razu w szeregach naszych nie staną, ale przeciwnie atmosferę pojednania, gdyż ona jedynie przyczynić się może do pozytywnych postępów konsolidacji. Wszystkich was wzywam do współpracy w tworzeniu takiej atmosfery w kraju i takiej właśnie instrukcji pozwalam sobie wam udzielić."

Jak deklaracja ideowo - polityczna płka Koca odbiegła od tego, czego się spodziewano po wygłoszeniu przez płka Miedzińskiego znanego przemówienia na temat „nacjonalizmu" i „radykalizmu", tak powyższa instrukcja płka Koca nie odpowiada „autorytatywnemu" tonowi politycznemu przemówienia płka Miedzińskiego. Nie nasza to oczywiście troska, chociaż rozbieżności takich nie można nie mieć na uwadze, gdy się chce przewidzieć, co rzeczywistość z tamtej strony w przyszłości przynieść może.

W tej chwili stoimy wobec faktu oświadczenia płka Koca. Prowadzimy w sprawie powstającej nowej organizacji prorządowej dyskusję rzeczową, ale całkiem otwartą, więc i wobec ostatniego faktu zajmiemy stanowisko należyte.

Płk Koc mówi o atmosferze pojednania. Naszym zdaniem hasło to, jeżeli je wziąć jako postulat na serio, a nie jako grę polityczną, oznacza za wielki, nienaturalny skok myślowy od dotychczasowej „rzeczywistej rzeczywistości" do całkiem innej jakoby przyszłości.

Przecież dotąd Polacy, przeciwnicy polityczni, byli przez „sanację" traktowani jako wrogowie państwa polskiego, jako antypaństwowcy. Niejednokrotnie na tych łamach podnosiliśmy, że stosunek obozu „sanacyjnego" do Rusinów, do Niemców, do Żydów jest lepszy, niż odnoszenie się jego do własnych rodaków innych przekonań politycznych, których się nie tylko zwalcza — mówiąc oględnie — wyjątkowymi środkami politycznymi, ale których egzystencję gospodarczą podcina się, gdzie i jak tylko można. Wszystko to wypływa z faktu utożsamiania się obozu „sanacyjnego" z państwem, utożsamiania się przytym pojętego wybitnie pod kątem widzenia osobistego interesu materialnego poszczególnych „sanatorów".

Wytworzyło to oczywiście bardzo chorą atmosferę polityczną. Jeżeli płk Koc i towarzysze jego — nie wiemy, czy tak jest — przyznają w duszy tę prawdę i jeżeli w nowej organizacji prorządowej zamierzają tę chorą atmosferę obozu „sanacyjnego" zmienić, by jego członkowie, a przede wszystkim sternicy nauczyli się w Polakach innych przekonań widzieć Polaków, to tak pojęta sanacja — w ramach własnego obozu — może dać życiu politycznemu skutki dodatnie.

Nie rościmy sobie pretensji do monopolu politycznego. Czemu nie mają się organizować także żywioły prorządowe? Mają prawo do tego, byleby to czyniły w wyleczonej atmosferze politycznej i byleby o sobie mówiły praw-

dę, kim są i do czego zmierzają. Nie będzie to oczywiście „pojednanie narodu", ale będzie oczyszczenie atmosfery politycznej, tak zatrutej w ostatnich latach przez obóz „sanacyjny" pierwiastkami, o których mowa powyżej.

Natomiast bezwzględnie oczywiście odrzucamy sięganie przez obóz prorządowy pod takimi czy innymi pozorami po żywioły narodowe. Narodowcy stoją — jak to wykazaliśmy dobitnie — na gruncie zupełnie innego programu politycznego i pracują, walczą, poświęcają się dla zwycięstwa idei nacjonalistycznej w Polsce, dla urzeczywistnienia polskiego państwa narodowego, z pozbawieniem Żydów, uważających się za ciało obce w naszym organiźmie państwowym, wszelkiego wpływu politycznego na nasze życie państwowe.

Zrezygnowanie narodowców z tego programu, z tej pracy i z tej walki byłoby zdradą sprawy narodowej, byłoby najcięższą krzywdą, jaką moglibyśmy wyrządzić państwu polskiemu. Dlatego nie mając nic przeciwko temu, jeżeli obóz „sanacyjny" chce uzdrawiać własną atmosferę polityczną, stoimy i stać będziemy na stanowisku, że dla narodowców miejsce jest wyłącznie w Stronnictwie Narodowym względnie w szeregach jego sympatyków.

W części polskiej prasy stołecznej, a także w prasie żydowskiej pojawiła się wiadomość, że komisaryczny prezydent Warszawy p. Starzyński, który jest jednym z najbliższych współpracowników płka Koca i przewodniczył na poniedziałkowym zjeździe prorządowych działaczy miejskich w Warszawie, a przed kilku tygodniami wysyłał do Stolicy Apostolskiej depeszę w imieniu katolickiej Warszawy, przeszedł przed kilku laty z wyznania katolickiego na kalwińskie. Sprawa wymaga bezwzględnie wyjaśnienia przez miarodajne czynniki katolickie. Do sprawy tej powrócimy.

Z frontu walk

Operacje w Hiszpanii

Londyn. (Tel. wł.) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „Daily Mail", gen. Franco oświadczył, że rząd narodowy dąży do wolności Hiszpanii i pragnie pojednania oraz zjednoczenia całego narodu. „Posiadamy dosyć zmysłu praktycznego, aby zrozumieć, że zwycięstwo wojenne będzie jedynie pierwszym, choć najważniejszym skucesem. Po osiągnięciu przewagi wojskowej przystąpimy do drugiego ważnego zadania, a mianowicie do ugruntowania wyników naszych zwycięstw."

Z Salamanki donoszą, że amb. włoski Cantalupo złożył listy uwierzytelniające gen. Franco, wygłaszając przy tej okazji przemówienie.

Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych podkreśla, że oddziały górników asturyjskich, które zaatakowały pozycje wojsk powstańczych pod Oviedo, odniosły ogromne straty. Biuletyn oskarża „czerwonych" o umyślne bombardowanie szpitala w Oviedo, na którym powiewał sztandar Czerwonego Krzyża.

Na innych odcinkach frontu, nie wyłączając odcinka madryckiego, panuje spokój.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Madrytu: Wojska rządowe podjęły szereg operacyj lokalnych na południowym brzegu rzeki Tagu, działając mniej więcej równolegle do rzeki od Toledo do Talavera del Tajo. Toledo jest bezpośrednio zagrożone przez wojska rządowe. Walka trwa.

Na froncie madryckim ubiegłej nocy artyleria rządowa ostrzeliwała wojska powstańcze, skoncentrowane pomiędzy dzielnicami Pardo, Moncloa oraz parkiem zachodnim, a dzielnicą uniwersytecką i mostem francuskim. Zaopatrywanie powstańców w dzielnicy uniwersyteckiej odbywa się jedynie pod osłoną nocy i jest bardzo utrudnione.

Z Andujar donoszą, że lotnictwo rządowe ostrzeliwało z karabinów maszynowych stanowiska powstańców, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Na północ od Kordoby powstańcy przygotowują natarcie na odcinku Pozoblanco. Są to wyżyny panujące nad miejscowościami Puerto Llana i Almaden.

Solidarność Włoch z narodową Hiszpanią

Wielka rada faszystowska pozdrawia wojska gen. Franco

Rzym. (Tel. wł.) Wielka rada faszystowska po wysłuchaniu mowy Mussoliniego i referatu ministra Ciano powzięła następujące uchwały:

„Wyraża się solidarność z narodową Hiszpanią i pozdrawia wojska gen. Franco, których zwycięstwo będzie końcem wszelkich prób bolszewickich na zachodzie". Następnie przyjęto sprawozdanie ministra Ciano o polityce zagranicznej i wyrażono mu pełne uznanie. Stwierdzono z zadowoleniem, że umowa włosko-angielska wyjaśniła stosunki w sprawie Morza Śródziemnego. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wyniki rozmów włosko-tureckich. Na zakończenie przesłała wielka rada faszystowska wicekrólowi Abisynii, marszałkowi Grazianiemu koleżeńskie pozdrowienie i serdeczne gratulacje.

Otwarcie katedry wojskowości polskiej w Paryżu

Na uroczystości przemawiał gen. Gamelin

Paryż. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem generała Gamelin odbyła się uroczystość otwarcia katedry wojskowości polskiej przy istniejącym w Paryżu studium nauk o Polsce. Uroczystość zagaił p. Fr. Pułaski, następnie zabrał głos generał Gamelin, który w przemówieniu swym powiedział m. i.: „Żywimy jednakowe ideały. Wszakże przyjaźń wymaga troskliwej pielęgnacji Zadaniu temu będzie poświęcone centrum studiów. Armia francuska, która tak żywo odczuwa potrzebę bliskich stosunków z armią polską, jest szczęśliwa, iż może przyczynić się do tego dzieła".

Na zakończenie gen. Faury wygłosił inauguracyjny odczyt.

Katastrofalne burze śnieżne na zachodzie Europy

W Anglii zginęło 18 osób — Lawina śnieżna spadła na pędzący pociąg — W Szwajcarii trzy osoby zmarzły na śmierć — Grad we Francji

Londyn. (Tel. wł.) Ogromne burze śnieżne, które szalały w Anglii, spowodowały 18 ofiar w ludziach. Straty, wyrządzone przez huragan, są bardzo wielkie. Tak samo ze Szkocji, Anglii południowej i środkowej nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. W Dover nastąpiło obsunięcie się wzgórz. Zasypanych zostało kilka budynków.

Rzym. (Tel. wł.) W pobliżu Brenneru spadła lawina śnieżna, która zasypała tor kolejowy i lekko uszkodziła parowóz przejeżdżającego pociągu pospiesznego Berlin—Rzym.

Genewa. (Tel. wł.) W kantonie Graubünden spadł obficie śnieg, powodując utrudnienia komunikacyjne. Trzy osoby zamarzły na śmierć. Pług śnieżny, uprzątający tor, został zasypany przez lawinę. Dwóch robotników i 1 technik ponieśli śmierć.

Paryż. (Tel. wł.) W środkowej i wschodniej Francji spadł w obfitej ilości śnieg. W okolicy Bajonny spadł grad, który w wielu miejscach dokonał ogromnego spustoszenia wśród roślinności. Warstwa gradu sięgała 20 cm.

Zdrowie Papieża

Rzym. (ATE). Stan zdrowia Papieża polepszył się tak dalece, że Ojciec Święty za 10 dni, a może nawet wcześniej wznowi andiencje w swych apartamentach urzędowych. Papież powróci całkowicie do pełnienia swych czynności z chwilą podjęcia uroczystych audiencyj w sali biblioteki.

Konferencja Prymasa z min. oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Ks. kardynał i Prymas Hlond odbył wczoraj konferencję z min. Świętosławskim w sprawie wykonywania postanowień konkordatu. (w)

Anglicy pilnować będą granicy hiszpańsko-portugalskiej

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą, pierwszy oddział urzędników angielskich dla pilnowania granicy hiszpańsko-portugalskiej wyjedzie z Londynu do Lizbony 6 bm. Należy się liczyć ze znacznym opóźnieniem zarządzeń nadzorczych, gdyż dla wykonania całego planu tylko na granicy Portugalii potrzeba conajmniej 1000 urzędników.

Na stanowisko komisarza dla spraw kontroli powołany został angielski kapitan marynarki w stanie spoczynku Malcolm Mac Donald.

Wysoki komisarz L. N. u Greisera

Gdańsk. (Tel. wł.) Przybył do Gdańska nowy wysoki komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt i złożył w dniu wczorajszym wizytę prezydentowi senatu gdańskiego Greiserowi, któryr następnie rewizytował wysokiego komisarza. Z okazji tej hitlerowska prasa w Gdańsku w dalszym ciągu podkreśla, że nowy komisarz będzie miał uproszczone zadanie, ponieważ w Gdańsku została stworzona harmonijna jedność i współpraca pomiędzy partią hitlerowską a władzami gdańskimi. (p)

Inspekcja w Berezie

Warszawa (Tel. wł.) P. Jerzy de Tramecourt, p. o. wojewody poleskiego, w towarzystwie naczelnika Rolewicza przeprowadził lustrację w szeregu miasteczek województwa. M. in. p. wojewoda przeprowadził inspekcję obozu odosobnienia w Berezie. (w)

Sprawa ulg turystycznych do Francji

Warszawa. (Tel. wł.) Rokowania gospodarcze polsko-francuskie dobiegają końca. W sprawie przyznania specjalnych ulg turystycznych w związku z tegoroczną światową wystawą w Paryżu niebawem zostaną ogłoszone warunki przyznania tych ulg paszportowych, które będą stosowane od 1 maja w ciągu następnych trzech miesięcy. (w)

Gnębienie opozycji w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Gdański Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok skazujący dawniejszego wydawcę socjalistycznego „Danziger Volksstimme" na karę aresztu na przeciąg dwóch miesięcy i grzywnę w wysokości 15.000 guldenów. Wyrok ten dla wydawcy dziennika socjalistycznego oznacza ruinę majątkową i przekreśla wszelkie widoki ukazywania się w Gdańsku opozycyjnego pisma socjalistycznego. (p)

Ciekawe procesy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na wokandzie sądów stołecznych znajdzie się w marcu kilka ciekawych procesów o zniesławienie, w których wystąpi kilka znanych osobistości ze świata politycznego i towarzyskiego. 4 marca Sąd Grodzki będzie rozpatrywał głośny proces, wytoczony przez prof. Cybichowskiego przeciwko prof. Lutostańskiemu o rozpowszechnianie wiadomości w sprawie dyscyplinarnej, którą miał prof. Cubichowski. W Sądzie Okręgowym znajdzie się sprawa b. premiera Jędrzejewicza przeciwko

redaktorowi Hrabykowi o sfałszowanie tekstu przemówienia na zjeździe „Straży Przedniej". Ponadto zakończono dochodzenie w sprawie wytoczonej przez właściciela jednego z lokali nocnych w Warszawie przeciwko skarbowcowi Radosławowi Stachowskiemu; w procesie tym na świadków powołano wiele osobistości ze świata politycznego. (w)

Zjazd przedstawicieli związków zawodowych w Zawierciu

Zawiercie, 2. 3. —Zjazd przedstawicieli związków zawodowych z terenu powiatu zawierciańskiego odbył się w dniu 27 ub. m. w inspektoracie pracy w Zawierciu, pod przewodnictwem insp. pracy, inż. Zwolińskiego.

W czasie zjazdu postanowiono wystosować do władz prośbę o najrychlejsze wydanie ustawy o umowach zbiorowych dla pracowników umysłowych, o przesunięcie granicy wieku do lat 18 dla młodocianych pracowników, o unormowanie warunków pracy w fabrykach „Poręba", Bracia Bauretz, Erbe, Krawczyk, Sfinx i Światowid, o spowodowanie władz, by ściśle przestrzegały 8-godzinnego dnia pracy oraz załatwienie sprawy płac.

Na ogólną liczbę 2 związków zawodowych, istniejących na terenie Zawiercia, na zjazd przybyli przedstawiciele 28 związków. Postulaty mają być w najbliższym czasie załatwione.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 2. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Owies 45 tonn par, Poznań	23,50
Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposobienie słabe)	23,75— 24,00
Pszenica (Usposobienie spokojne)	29,25— 29,50
Jęczmień browarowy	26,50— 27,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22,25— 22,50
Jęczmień 667—676 g/l.	23,25— 23,50
Jęczmień 700—715 g/l.	24,75— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	23,00— 23,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	35,25— 35,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34,75— 35,25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	33,25— 33,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	26,00— 26,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23,75— 24,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47,50— 48,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46,50— 47,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	45,00— 45,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44,50— 45,00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43,50— 44,00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42,50— 43,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41,75— 42,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38,75— 39,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34,75— 35,75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	28,00— 29,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	25,00— 26,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16,25— 16,75
Otręby pszenne grube stand.	17,75— 18,25
Otręby pszenne średnie stand.	17,00— 17,50
Otręby jęczmienne	17,00— 18,25
Rzepak zimowy	59,00— 60,00
Siemię lniane	54,00— 57,00
Gorczyca	30,00— 32,00
Groch Wiktoria	21,50— 25,00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Łubin niebieski	12,75— 13,75
Łubin żółty	14,00— 15,00
Seradela	26,00— 28,00
Mak niebieski	68,00— 72,00
Koniczyna czerwona surowa	100,00—110,00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120,00—130,00
Koniczyna biała	85,00—125,00
Koniczyna szwedzka	150,00—180,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	65,00— 75,00
Rajgras angielski	60,00— 70,00
Makuch lniany w taflach	27,50— 27,75
Makuch rzepak. w taflach	20,75— 21,00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26,00— 27,00
Słoma pszenna luzem	1,90— 2,15
„ pszenna prasowana	2,40— 2,65
„ żytnia luzem	2,00— 2,25
„ żytnia prasowana	2,75— 3,00
„ owsiana luzem	2,25— 2,50
„ owsiana prasowana	2,75— 3,00
„ jęczmienna luzem	1,90— 2,15
„ jęczmienna prasowana	2,40— 2,65
Siano zwykłe luzem	4,30— 4,80
„ zwykłe prasowane	4,95— 5,45
„ nadnoteckie luzem	5,20— 5,70
„ nadnoteckie prasowane	6,20— 6,70

Ogólne usposobienie słabe.

Ogólny obrót: 2160,2 tonn, w tem żyta 640 tonn, pszenicy 260 tonn, jęczmienia 305 tonn, owsa 295 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.



Sir Hubert Wilkins objaśnia swej żonie drogę łodzi podwodnej, na której zamierza pojechać na biegun.

Z naszego stanowiska

Demokracja

Nie istnieje różnica pokoleń między starymi i młodymi w pracy politycznej, istnieje natomiast różnica epok myśli politycznej, w których tkwią pewne grupy czy pewni ludzie. Łatwo to będzie zrozumieć, gdy się przyglądniemy zagadnieniu demokracji. Otóż jest dziś nie tylko wiele jednostek, ale są całe grupy polityczne, które zrosły się nierozerwalnie z demokracją. Oderwane od niej, straciłyby żywot. Są to grupy, których ideologia powstała kiedyś i przyszłość swą widzi tylko w konserwowaniu tradycji. Ideologie te nie są zdolne przystosować się do nowych czasów. Typem partii demokratycznej, której byt jest tak długi, jak długi jest byt ginącej już od dawna demokracji, jest w Polsce Stronnictwo Ludowe.

Jest jeszcze ciągle wielu ludzi, nie rozumiejących nowych czasów. Nie są oni zdolni pojąć, jak można bojkotować czynnie Żydów, jak można czynnie występować przeciw żydo-komunie, jak można przygotowywać jakąkolwiek akcję wymagającą pogotowia fizycznego, jak w ogóle można coś robić poza zebraniami ,protestami i papierowymi uchwałami, jak mogą np. akademicy wśród majestatu nauki walczyć o ghetto dla Żydów. W ogóle ci ludzie nie są zdolni pojąć wielu rzeczy ,które się dokoła nich dzieją. Żeby to tylko poprzestali na swym nierozumieniu! Oni, przyzwyczajeni do dawnych metod, muszą od razu wydać swój sąd.

I tych, których nie rozumieją, nazywają warchołami, ludźmi niepoważnymi itd. Te nazwania są w Polsce niemal wyłącznie kierowane pod adresem Obozu Narodowego. Bo to jest ten dziwny obóz z niepojętą taktyką, z niezrozumiałymi metodami, których dawni, w epoce demokratycznej wyrośli ludzie i grupy i nie umiejący od niej się oderwać, nie są zdolni pojąć. Stronnictwo Narodowe przez dopływ młodych sił umiało się do rozwoju pojęć politycznych przystosować i jest dziś najnowocześniejszym ruchem politycznym w Polsce.

A cóż to jest demokracja? Oddajmy głos znanemu współczesnemu myślicielowi, Rosjaninowi Mikołajowi Bierdiajewowi. W znakomitej książce pt. „Nowe średniowiecze" pisze on: „Demokracje ogłosiły wolność wyboru, lecz nie można się długo utrzymać przy tej wolności, trzeba z niej skorzystać i trzeba dokonać wyboru prawdy i prawdzie tej podporządkować się. Lecz to wszystko wychodzi poza granice demokracji. Jedynym usprawiedliwieniem demokracji będzie to, że pokona ona samą siebie. I w tym jest jej prawda."

„Współczesne demokracje degenerują się wyraźnie i nikomu już nie mogą dać natchnienia. Nie ma już wiary w zbawczy charakter demokracji. Demokratami są ci, o których powiedziano, że nie są oni ani gorący, ani zimni i dlatego będą odrzuceni. Ilością samą nie można zdobyć prawdziwego życia."

Te słowa filozofa potwierdzają prostą prawdę, którą każdy powinien dostrzec. Demokracja nie może być systemem. Demokracja to tylko wolność wyboru jakiegoś porządku. Demokracja była reakcją, była sabiegiem, starą i skończoną obroną ludu (mniejsza o interesy jej wodzów). A gdy zwyciężyła — nie potrafiła życia urządzić! Demokracja, to zwolnienie z ciężkiej i odpowiedzialnej służby. Wolnością samą żyć nie można. Trzeba szukać innego zajęcia.

Demokracja prowadzi do anarchii, partyjnictwa i egoizmu jednostek i klas. Demokracja to puste słowo. A plany „frontu demokratycznego" w Polsce, to plany tych, którym dobrze **w tej mętnej atmosferze, tych, co nie chcą, aby Polska wstąpiła na drogę** zdecydowanego **rozwoju, na** jedyną drogę Polski: **narodowej**.

JAN BIELATOWICZ

Upomnienie dla łódzkiej Rady Miejskiej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodzie łódzkiemu, aby wezwał Radę Miejską do uchwalenia budżetu — W razie niepodporządkowania się temu zarządzeniu Rada ma być rozwiązana

Łódź, 2. 3. Socjal-żydo-komunistyczna większość w Radzie Miejskiej miasta Łodzi uchyliła się od uchwalenia budżetu miejskiego na rok 1937/38, wskutek czego nie został przesłany do zatwierdzenia w terminie wskazanym przez władze nadzorcze. W konsekwencji tego posunięcia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do urzędu wojewódzkiego w Łodzi zarządzenie w sprawie wydania upomnienia Radzie Miejskiej w Łodzi o konieczności wypełnienia przez Radę Miejską obowiązków, wynikających z ustawy, w szczególności uchwalenie budżetu miasta na rok 1937/38.

Zgodnie z tym zarządzeniem wojewoda łódzki ma przesłać na ręce tymczasowego prezydenta miasta Łodzi zarządzenie, wzywające całą Radę Miejską do uchwalenia budżetu w terminie jak najkrótszym, albowiem termin przewidziany rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych na składanie przez rady miejskie budżetów do zatwierdzenia już minął. W razie niepodporządkowania się tym zarządzeniom, Rada Miejska w Łodzi ma być rozwiązana. Zarządzenie wojewody odczytane zostanie prawdopodobnie już na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Rada Miejska Kalisza obraduje

Burzliwa dyskusja nad skreślonymi przez wojewodę łódzkiego pozycjami budżetu — Rada postanowiła wysłać delegację do p. wojewody

Kalisz, 2. 3. W sobotę, dnia 27 lutego br., odbyło się pod przewodnictwem p. o. prezydenta miasta, p. M. Siwika, posiedzenie Rady Miejskiej. Na wstępie przewodniczący zakomunikował o uruchomieniu kuchni dla najbiedniejszych, która wydawać będzie 400 obiadów dziennie oraz o wybudowaniu domu noclegowego, którego kierownictwo obejmą Bracia Albertyni, kosztem około 4.000 złotych.

W sprawie wniosku radnego Marka o zatrudnienie bezrobotnych na robotach inwestycyjnych p. p. o. prezydent wyjaśnia, że roboty inwestycyjne rozpoczęte będą w marcu br. Fundusze przyznane na ten cel wynoszą 890 tysięcy złotych. W dalszym ciągu obrad wybrano czterech przedstawicieli miasta na zjazd Związku Miast Polskich w Warszawie. Wybrano samych Polaków, z czego bardzo niezadowoleni byli Żydzi.

Burzliwą dyskusję wywołał punkt 12 porządku dziennego, który przewidywał przyjęcie do wiadomości zarządzeń p. wojewody łódzkiego w sprawie budżetu na rok 1936/37. Niezadowolenie wywołał fakt zmniejszenia przez p. wojewodę sumy 70 tysięcy złotych, preliminowanej na dział opieki społecznej. W sprawie tej wypowiedzieli się pp.: adw. Kamiński i Raszewski z Klubu Narodowego. W wyniku dyskusji postanowiono wybrać delegację, która domagać się będzie w województwie cofnięcia zmniejszenia sum preliminowanych w budżecie.

W końcu postanowiono zakupić działkę ziemi przy stadionie miejskim i przeznaczyć ją na kapielisko otwarte za sumę 4600 złotych. Posiedzenie zamknięto o godz. 1 m. 30 po północy.



„Teatr Popularny" w Łodzi wystawił ostatnio cieszącą się wielkim powodzeniem komedię Fredry p. t. „Damy i Huzary". — Na zdjęciu jedna z kapitalnych scen tej wyborowej komedii.

Budowa elektrowni w Rzeszowie

Warszawa. (PAT) W sprawie budowy wielkiej elektrowni w Rzeszowie Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż spór między m. Rzeszowem a dyrekcją Zjedn. Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie o prawo elektryfikacji Małopolski środkowej nie mógł w ogóle się toczyć z tego powodu, iż prawo to w odniesieniu do wchodzących w grę terenów zostało przyznane uprawnieniem rządowym nr 222 z dn. 24 lutego 1934 r. Zjedn. Fabr. Zw. Azotowych w Mościcach i Chorzowie, zaś prawa nabyte miasta Rzeszowa odnoszą się jedynie do ówczesnego obszaru miasta. Odbyte konferencje międzyministerialne dotyczyły tylko warunków i ceny dostarczania prądu elektrycznego przez Mościce Rzeszowowi, natomiast wykorzystanie elektrowni rzeszowskiej dla elektryfikacji Małopolski środkowej, jako niezgodne z szerszym programem elektryfikacyjnym rządu, w ogóle nie było brane pod uwagę.

Do Berezy

Sosnowiec. (PAT.) Władze administracyjne wysłały za działalność wywrotową do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Majlocha Renkosińskiego z Będzina, Edwarda Bigaja z Kazimierza i Edwarda Gawlika z Dąbrowy Górniczej.

Fiasko w Piotrkowie

Piotrków, 2. 3. — W dniu 28 lutego odbył się w Piotrkowie wiec „sanacyjny", na którym dyskutowano sprawę przystąpienia do obozu płka Koca.

W dyskusji zabrał głos członek S. N., p. Majak, który mimo sprzeciwu bawiącego się w cenzora przewodniczącego zebrania, p. Kolasy, wygłosił przemówienie, przyjęte przez zebranych oklaskami. Zebranie skończyło się kompletnym fiaskiem dla organizatorów. Nastrój na sali był wybitnie przeciwny wszelkim nowym poczynaniom „sanacji".

O zniewagę Wacława Sieroszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, który na rozprawie przeciwko redaktorowi Piaseckiemu o obrazę sen. Sieroszewskiego użył słów „tylko tchórz mógł wymyślić Berezę". Sąd Grodzki skazał za to adw. Hofmokl-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i 10 lat pozbawienia prawa uprawiania zawodu. Sąd okręgowy, do którego adw. Hofmokl-Ostrowski się odwołał, uchylił ten wyrok i zmniejszył karę na miesiąc aresztu i dwa lata zakazu uprawiania prykty ki adwokackiej. Sąd Najwyższy z kolei wyrok ten uchylił, a Sąd Okręgowy na rozprawie wczorajszej ostatni swój wyrok zatwierdził. (w)

Sprawa zaopatrzeń emerytalnych

Warszawa. (Tel. wł.) Na sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano wniosek posła Ostafina w sprawie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych, a poza tym wniosek posłów Jurkowskiego i Hofmanna w sprawie nowelizacji ustaw emerytalnych. Wniosek posłów Jurkowskiego i Hofmanna dąży do usunięcia terminu emeryta „zaborczego" oraz do poprawy losu emerytów najniżej uposażonych przy równoczesnym poszanowaniu nabytych praw. Wiceminister Grodyński wypowiedział się za wnioskiem posła Ostafina i sprzeciwił się wnioskom posłów Hofmanna i Jurkowskiego. Wniosek posła Ostafina przyjęto. (w)

Na uboczu

Gen. Górecki o kwestii żydowskiej

Żydzi są dziś w modzie. Tak przynajmniej — jako objaw przemijający — traktuje problem żydowski „sanacja". Stąd też kokietowanie narodu delikatnym potrącaniem tu i owdzie o sprawę żydowską, a równocześnie porozumiewawcze mruganie w stronę Żydów: „Krzywdy wam nie zrobimy..."

W ub. niedzielę na jednym z warszawskich zebrań przemawiał gen. Górecki, prezes „sanacyjnej" Federacji Obrońców Ojczyzny, omawiając deklarację płka Koca. Gen. Górecki poruszył także (a jakże!) sprawę żydowską (cytujemy za pismami żydowskimi):

„Sprawa żydowska była dotąd pobieżnie traktowana ze względu na doniosłość jej znaczenia — (?! — red.) a z drugiej strony ze względu na trudności rozwiązania. Kwestia ta zaognia się nietylko w Polsce. Naród polski chce i musi mieć współudział w tych (handel, przemysł itd. — red.) funkcjach gospodarczych i że Polacy właściwie chcą równouprawnienia z żydowską mniejszością narodową."

Zawsze twierdziliśmy, że „sanacja" sprawy o donosłym znaczeniu traktuje tylko pobieżnie, albo ich wcale nie widzi. Ale nie o to chodzi.

Gen. Góreckiego i jego towarzyszy możemy solennie zapewnić, że są w błędzie sądząc, iż „Polacy chcą tylko równouprawnienia z Żydami..." Myli się pan panie generale! Polacy chcą być i będą u siebie czynnikiem decydującym i panującym we wszystkich dziedzinach. Naród polski musi być i będzie u siebie gospodarzem, który z uciążliwymi gośćmi załatwi się całkowicie i bynajmniej nie na zasadzie równouprawnienia!

Na gorącym uczynku

(m) Kierownikiem oddziału, czyli tzw. „sektoru", tworzącego się nowego obozu prorządowego płka Koca, jest komisarski prezydent Warszawy p. Stefan Starzyński. Nie zamierzamy w tej chwili mówić o jego stosunku do Kościoła katolickiego, oczekując wyjaśnienia czynników w tej mierze miarodajnych. Ale przypominamy, że w okresie przygotowań do stworzenia tego obozu zapewniano i podkreślano bardzo mocno, że wbrew tradycjom B. B. W. R. organizowanie nowego obozu odbywać się będzie bez nacisku, a nawet bez udziału czynników biurokratycznych czyli administracji rządowej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, kim jest najbliższy pomocnik płka Koca p. Starzyński. Jest on mianowanym przez rząd urzędnikiem, pełniącym tymczasowo funkcje prezydenta miasta. P. Starzyński nie pochodzi z samorządu, ale tylko zastępuje organ samorządowy z ramienia rządu. Jest zatem funkcjonariuszem administracji rządowej.

Mamy tu więc do czynienia z faktem „dekompozycji" zapowiedzi i ich wykonania. Czyżby naprawdę sądzono, że społeczeństwo nie rozumie różnicy między prezydentem mianowanym, a wybranym? Złudzenie!

*

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, jak to pewne aparaty telefoniczne podlegają chorobie grypy politycznej. Czasami bywa też politycznie niedysponowane — radio. Oto, co donosi nasz korespondent warszawski (w):

„Podczas poniedziałkowych obrad działaczy z miast obozu płk Koca pierwszy po prezydencie Starzyńskim przemawiał wiceprezydent Krakowa prof. Skoczylas. Stwierdził on, że nowopowstały obóz wypełnia lukę, jaka się wytworzyła po rozwiązaniu BBWR. Omawiając sprawę obecnego Sejmu i Senatu i ustosunkowanie się społeczeństwa do obu izb, podkreślił, że zarówno Sejm, jak i Senat zawisły w próżni poza społeczeństwem, nie mając z nim kontaktu. Należy zatem pomyśleć nad zmianą tego faktu. Poruszając kwestię żydowską wskazał, że nie można nad nią przejść do porządku, gdyż Żydzi są narodem, który opanował 80 proc. rzemiosła i handlu w Polsce.

„Transmisja radiowa ze zjazdu została przerwana właśnie po pierwszych zdaniach prof. Skoczylasa. Mianowicie gdy zaczął on mówić o ciągłości organizacyjnej nowego obozu i BB., wtedy wynikły jakieś „trudności techniczne" w radio, i transmisję przerwano."

Powtarzamy: niedyspozycja radia.... Przy obecnej podłej pogodzie każdemu to się może zdarzyć.....

Parylewiczowa poważnie chora

Kraków, 2. 3. Śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej zostanie już za kilka dni ukończone, prawdopodobnie koło 10 marca br. Stan zdrowia Parylewiczowej uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu i wersja o nowotworach u niej jednak się potwierdza. Zdaniem lekarzy Parylewiczowa powinna być w najbliższym czasie przewieziona z powrotem na klinikę.

Żony pobiły Cukierberga

Warszawa Na ul. Brackiej na przechodzącego 34-letniego Srula Cukierberga, napadły dwie kobiety, Zajda Żurek i Feiga Cukierberg, obie b. jego żony. Kobiety pobiły Cukierberga, zostawiły dzieci, które z nim miały, po czym usiłowały zbiec. Zatrzymała je policja. Po przesłuchaniu obie kobiety zwolniono. Cukierberga osadzono w areszcie, a dzieci umieszczono w przytułku. Jak się okazało, Cukierberg ma w Polsce 6 żon, które obrabował z posagu i porzucił.

Jakie lato w Brazylii!

Rio de Janeiro. (PAT) Upały, panujące od dwóch tygodni w Rio de Janeiro, dochodzące do 44 stopni, pociągają za sobą nie tylko brak wody, ale także ofiary w ludziach. Porażenia słoneczne, często śmiertelne, nie są rzadkością. Także w stanach bardziej na południe wysuniętych, jak w stanie Sao Paulo, panują silne upały, dochodzące tam do 35 st. w cieniu. Gdyby nie nagłe silne, ale krótkie deszcze, praca np. na budowlach musiałaby być przerywana od godz. 10 rano do 3,30 po poł. W stanach północnych jak Ceara, gdzie do niedawna panowały susze, spadły obecnie tak ulewne deszcze, że ruch kolejowy w okolicach stolicy Fortaleza musiał ulec przerwie. Od granic stanu Rio de Janeiro aż ku La Plata mimo upału wieją silne wiatry północne, które powodują wiele zderzeń statków w żegludze przybrzeżnej.

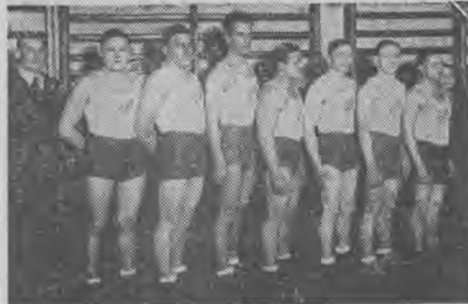
Wyprawa polska na szczytach And

Uczeni Polacy zdobyli środkowy szczyt masywu

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły wiadomości od wyprawy wysokogórskiej w Andy. Polacy, po założeniu bazy głównej przy Tres Quebradas, na wysokości około 4290 metrów, uczestnicy: J. T. Wojsznis, inż. St. Osiecki, W. Paryszki i J. A. Szczepański przystąpili do wykonania szkicu fotograficznego.

Po skończeniu się okresu opadów śnieżnych dokonano podziału na dwie grupy, które samodzielnie rozpoczęły zdobywanie szczytów And.

Pierwsza grupa w składzie Wojsznis i Paryski zdobyła (dwukrotnie przez Wojsznisa) szczyt Nacimiento (6480 m), druga grupa w składzie Osiecki, Szczepański, rozpoczęła badanie masywu Fissis, gdzie założono trzy obozy, zdobywającego w dniu 7 lutego środkowy szczyt masywu (6780 m).



Drużyna zapaśnicza I. K. P., która zdobyła tytuł drużynowego mistrza okręgu łódzkiego na rok 1937, detronizując dotychczasowego — drużynę „Wimy".

Brzesko walczy o polski handel

400 chłopów w obronie polskiego straganu

Jak było dawniej, a jak jest dziś — Złe przykłady — Wytrwamy na stanowisku

Brzesko, w marcu

Miasto powiatowe Brzesko, położone przy szlaku Kraków—Tarnów, po dłuższej akcji Obozu Narodowego pod kierunkiem kol. mag. Klimeckiego, ruszyło również do walki o zdobycie straganu dla Polaków. Rok temu sklepów katolickich było zaledwie parę — straganu ani jednego.

Dziś liczba sklepów wzrosła do 10, zaś straganów polskich mamy 20. To znów niepokoi Żydów, przecież ci „nowi kupcy" to chłopi z Poręby Spytkowskiej i innych wsi, a pierwsi „straganiarze" to p. Henryk Kraj i p. Jędryk, narodowcy z Poręby! Sklep skór powstaje z inicjatywy dwu miejskich chłopców, tego sobie wcale „panowie świata" nie życzą...

Przy pomocy wybranego swymi głosami burmistrza Soji i organów magistratu, rozpoczęto usuwać Polaków na gorsze stoiska w głąb placów targowych. W dniu 5 bm. 400 chłopów solidarnie sprzeciwiło się usunięciu nowego straganu z bławatami p. Pisiowej z Chronowa na gorsze miejsce. Za to już 9 bm. „naród wybrany" zatryumfował. Magistracka milicja przewróciła stragan na ziemię, materiały zabrano do gminy, nie pomogły łzy żywicielki 6 drobnych dzieci, nie pomogły protesty obecnych.

Napewno gdyby ta sprawa przybrała większe rozmiary, co musiałoby się odbić na moralnych sprawcach — Żydach... wtedy odpowiadaliby... prezesi Str. Nar.!

Ciekawie też znaleźli się tzw. „ludowcy". P. Karcz z Poręby Sp., sekretarz pow. S. Lud. i działacz „Znicza", głosi na zebraniach, że chłopom-ludowcom nie wolno kupować u narodowców, p. Pałka, c złonek zarządu powiatowego i kom. gosp. Stron. Lud., publicznie głosi, że „wobec bojkotu Żydów przez narodowców" — on „na złość chodzi kupować do Żydów".

Stwierdzamy jednak, że głos sumienia narodowego zwycięża nawet u chłopów-ludowców, a wskazówki „wodzów"-szabesgojów nie mają żadnego posłuchu.

Chłop polski, obierając sobie za cel spolszczenie miast w Polsce, z drogi swej już nie zejdzie, przeszkody Żydów i ich pachołków rzucane mu pod nogi dokażą tego, że zwrócą uwagę społeczeństwa i zwiększą przywiązanie chłopa do handlu, co z kolei przyczyni się do rychlejszego unarodowienia Polski. S. M. i J. P.

Żydzi i i. a program płka Koca

Warszawa. (Tel. wł.) Zarządy organizacyj żydowskich „Brith Trumpeldor" i „Brith Machajal" omawiały stosunek do deklaracji Koca. Nabrano przekonania, że zasady deklaracji dadzą się pogodzić z programem emigracji żydowskiej do Palestyny, zgłoszonym przez Żabotyńskiego.

Związek „naprawy" obradować będzie w niedzielę nad deklaracją płka Koca.

W niedzielę odbędzie się także w Warszawie kongres ZZZ, organizacji Moraczewskiego. Ostatni taki kongres odbył się przed trzema laty. Tam także zapadną decyzje w sprawie akcji płka Koca. (w)

Bluźnierczy utwór

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało publicznego wykonywania utworu scenicznego Kazimierza Lewickiego p. t. „Sprawa Burzana", ponieważ treść tego utworu obraża uczucia religijne słuchaczy chrześcian.

Zmiana rządu w Finlandii

Helsinki. (PAT) W związku ze zmianą na stanowisku prezydenta republiki rząd fiński podał się do dymisji. Prezydent Kallio przyjął dymisję, powierzając ministrom pełnienie ich funkcyj do czasu utworzenia nowego rządu.

Gnębienie Polaków na Litwie

Ryga. (PAT) Z Kowna donoszą: Władze litewskie ukarały ostatnio grzywną kilku Polaków za naukę języka polskiego w domu lub nieposyłanie dzieci do szkół litewskich. Ukaranych m. i. zostało pięć rodzin polskich w pow. Stopoliszki, p. Anna Pankiewiczówna z pow. olickiego i p. Pilecki z Kalwarii.

Sprawa uposażeń pracowników państwowych

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano wniosek, zgłoszony przez posła Szczepańskiego, w sprawie najwyższej normy uposażeniowej dla pracowników państwowych, którą to normę określa wnioskodawca na 1500 złotych miesięcznie. Rozprawę nad tym wnioskiem odroczono do 1 stycznia 1938 r., a to wskutek tego, że rząd zamierza wnieść nowy projekt ustawy uposażeniowej. (w)

Krakowscy zwolennicy talmudu

Stolica kultury polskiej, Kraków, daje więcej pieniędzy na żydowskie, talmudyczne szkolnictwo, niż na oświatę wśród Polaków

Kraków, 2. 3. — Zarząd miasta Krakowa opracował już i ogłosił preliminarz budżetowy gminy na r. 1937/38. Zanim przy okazji posiedzeń budżetowych krakowskiej rady miejskiej omawiać będziemy szczegółowo wspomniany preliminarz, zapoznamy dzisiaj naszych czytelników z niektórymi ciekawszymi pozycjami preliminarza.

Po stronie dochodów zwiększonych w budżecie zwyczajnym 15.658.884 zł i w budżecie na sumę 23.594.384 zł. Wydatki wynoszą w budżecie zwyczajnym — 15.657.371 i w budżecie nadzwyczajnym 7.930.000 zł, razem 23.589.371 zł. Budżet zamyka się więc nadwyżką minimalną, powiedzmy „honorową" w kwocie — 5.013 zł. Z poszczególnych pozycyj rozchodowych możemy wnioskować o zamierzeniach zarządu miejskiego na nadchodzący rok budżetowy.

Tak więc należy oczekiwać rozpisania konkursu na architektoniczne opracowanie lewego brzegu Wisły, na co preliminarz przewiduje kwotę 13.000 złotych. Dalej znajdujemy pozycję 12.000 zł na szczegółowe opracowanie projektu uporządkowania Rynku Głównego i Małego oraz placów Szczepańskiego i Mariackiego.

20.000 zł przeznacza zarząd miasta na gruntowne odrestaurowanie Bramy Floriańskiej, Barbakanu i murów obronnych. 8.000 zł na remont śpichrza zabytkowego z XVIII wieku, znajdującego się na placu Jabłonowskich. W zabytku tym znajdzie pomieszczenie Związek Architektów. 30.000 zł ma kosztować przebudowa mostu dębnickiego (pokolejowego). 20.000 zł przeznacza się na przebudowanie wiązania dachowego wieży Mariackiej.

Nowe muzeum krakowskie, mianowicie Miejskie Muzeum Historyczne, które ma powstać w bieżącym roku, uwzględnione jest w trzech pozycjach. 38.000 zł przeznaczono na przebudowę wnętrza domu „pod Krzyżem" przy ul. Szpitalnej, gdzie nowe Muzeum ma znaleść pomieszczenie. 1.000 zł przeznaczono na urządzenie Muzeum i 1.500 zł na zakupienie panoramy starego Krakowa.

Na budowę Muzeum Narodowego preliminuje się 810.000 zł. Kwota ta znajduje jednak pokrycie w wpływach z Komitetu Budowy Muzeum.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego wzorem lat ubiegłych kosztować będzie miasto 283.000 zł, figurujących w budżecie jako dotacja do teatru miejskiego. Kwota ta stanowi połowę budżetu teatru miejskiego.

Przedsiębiorstwa miejskie wnoszą do budżetu następujące kwoty: elektrownia miejska 3.220.414 zł, gazownia 380.750 zł, wodociągi i kanalizacja 635.860 zł. Wpływy z elektrowni miejskiej preliminowane są o 34.000 zł mniej niż w roku ubiegłym. Zmniejszenie wpływów uzasadnione jest wprowadzeniem taryfy blokowej.

Osobno należy potraktować subwencje miejskie. Stwierdzić należy, że w stosunku do lat ubiegłych, kiedy to dziesiątkami tysięcy rozdzielano je między „sanacyjne" i żydowskie organizacje — subwencje miejskie wybitnie zmalały. Preliminowane subwencje miejskie rzadko przekraczają 1.000 zł. Polityka rozdziału tych subwencyj nie uległa żadnej zmianie.

W tegorocznym preliminarzu subwencje znajdujemy przede wszystkim w dziale oświaty oraz kultury i sztuki.

Żydowskie organizacje zostały otoczone troskliwą opieką. Otrzymały bodaj więcej niż polskie. Oto „uprzywilejowani":

Ochronka żydowska przy ul. Mostowej 200 zł, Stow. „Talmud Tora" przy ul. Estery 6 na utrzymanie szkoły 400 zł, Stow. „Talmud Tora" przy ulicy Rękawka 30 na utrzymanie szkoły 200 złosych. Krakowski Teatr Żydowski 1.250 zł, Bursa żydowskich sierót rękodzielniczych 2.646 zł, „Ognisko pracy" zawodowa szkoła dla dziewcząt żydowskich 250 zł.

Stanowczo mniej uprzywilejowane są nawet „sanacyjne" organizacje jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który otrzymał 500 zł (dawniej za czasów Parylewiczowej dostawało się więcej), Federacja b. kombatantów 300 zł.

Charakterystyczne jest też zestawienie dwóch subwencyj: Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Żeromskiego („sanacyjno"-Zetzetowy TUR.) otrzymać ma 300 zł, gdy socjalistyczny TUR. 800 złotych.

Jak z powyższych cyfr wynika, nic się na krakowskim ratuszu nie zmieniło. Ton nowemu preliminarzowi nadają subwencje... na „Talmud Torę". (j)

Pomnik dla Tuwima!

Gewałt! Polaki już nie wielbią den jüdischen Poet!

Łódź, dnia 2 marca.

Od niedawna wychodzi ciekawy tygodnik — „Ster —, tygodnik żydowski dla kultury i polityki". Jest to prawdopodobnie organ Egzykutywy Sjonistycznej — na Polskę. Powoli coraz wyraźniejsze jest jego oblicze. Nr. 4 z 28. II. 1937. Wewnątrz numeru — złota myśl Icchoka Gruenbauma

„Całe Średniowicze stało w dziejach naszych pod znakiem walki z doktryną: „Cuius regio — eius religio". Walkę tę wygraliśmy my. Tak samo zwyciężymy w walce ze współczesną dewizą: „Cuius regio — eius natio".

(I cytata łacińska znaczy — „Czyje panowanie — tego (własnością jest) religia". II cytata — „Czyje panowanie — tego (własnością jest naród") —

Ciekawy jest sposób myślenia p. Gruenbauma. Kiedyś (r. 1920) zawołał w Sejmie — „Straciliście Wilno i Lwów, walcząc z Żydami". Potem był asymilatorem, teraz jest sjonistą i dąży do państwa żydowskiego w Palestynie. A jednocześnie Polakom odmawia prawa uważania się za Polaków, wykazując przytym zadziwiający tupet: typową hucpę.

Przytoczona myśl daje nam pojęcie o ideologii „Steru". W tym samym numerze umieszczono dwa artykuły. Jeden dra S. Rumelta „Kulisy nagród literackich", a drugi Romana (?!?) Brandstaettera „Legenda siwiejącego poety". Oba gloryfikują Tuwima. Bo, proszę państwo, my nie wiemy, kto to jest Tuwim!

Pierwszy pisze:

„Tuwim zajmuje w współczesnej literaturze polskiej najchlubniejszą bezsprzecznie kartę. A świadomość tego, podzielana przez całą światłą opinię społeczeństwa polskiego, jest dla niego najmilszą nagrodą".

I biada p. dr S. R., że taki poeta nie dostał nagrody państwowej! Że to jest „rażąca krzywda"! Bo jakże? — „światła opinia" czyli masonki i snoby typu „Wiadomostki Łyterackie" mają go za geniusza. A zresztą jest Żydem i nie dostał nagrody!! Widzicie, co za chuligany w jury! No, ale panie Rumelt, kto to napisał —

„rżnij karabinem o bruk ulicy"?

I pan przypuszcza, że za takie słówka pacyfisty (a może pejsy-fisty?) daje się nagrody państwowe?

Popiera zdanie p. R. i pan B. Ale on uważa Tuwima za co innego.

„Tuwim jest poetą innym, niż wszyscy dotychczasowi poeci polscy, innym, niż wszyscy dotychczasowi poeci żydowcy. Jest samorodnym fenomenem, zjawiskiem, **niespotykanym w całej współczesnej literaturze świata, objawieniem poetyckim** wyżywającym się całkowicie w państwie absolutnego słowa, wyzwolonego od balastu zbytecznego pojęcia. Tuwim pokonał siłę — przyciągania treści. **Przezwyciężył prawa grawitacji słowa, dokonał poprostu rewolucji kosmicznej w spokojnej dotychczas fizyce poezji,** od setek lat rządzonej kardynalnymi zasadami literackiego kanonu. Z tą tajemnicą często ezoterycznego słowa wyzbytego wszelkiego ciężaru gatunkowego, — przyszedł Tuwim na świat. **Fenomen! Zjawisko! I jakżeż** tutaj definiować jego poezję kategoriami żydostwa lub polskości, słowiańskości lub semityzmu!"

I temu „fenomenowi" ośmielili się przygadywać „endecy", a wśród nich

„rekord pobił hrabia Rostworowski, który niby miniaturowy Rejtan rozłożył się jak długi u wrót polskiej literatury, wzbraniając do niej wstępu poecie."

I tutaj miły nam wielce p. Brandstaetter zrobił gaffę. No bo jakże? Komu Rejtan bronił wstępu? Targowiczanom, zdrajcom Polski! A fe, panie Be! Jak można! — to najpierw się nazywa Tuwima fenomenem, a później zdrajcą kraju? Nieładnie!

Jabym na miejscu Pana Tuwima (pana przez duże P — bo to „fenomen" — J. M.) westchnął tylko i rzekł:

„Strzeż mnie Boże od takich obrońców".

Ale naogół p. B. chwali „mistrza" i zarazem atakuje „tych dzikich nara". którzy śmieją się z Tuwima. I w swej nieprzeniknionej mądrości znalazł p. B. powody do napaści —

„Może w tym była i zazdrość, a może i ból, żeśmy ofiarowali **literaturze polskiej jej największego liryka.**"

Nie Kasprowicz, nie Słowacki, nie Wyspiański, nie Krasiński, nie Norwid — on jest jeden największy i najwspanialszy. A dlaczego? Bo p. B. znalazł w nim

„Dziwne wspomnienie pierwszych przeżyć poetyckich — obleczonych w legendę o autorze „Treści gorejącej", który po raz **pierwszy w dziejach polskiej poezji wydobył z niej takie tony, o jakich nawet nie marzyli najwięksi romantycy.**"

Rzeczywiście! Polscy najwięksi romantycy nawet nie marzyli, by powiedzieć takim tonem: —

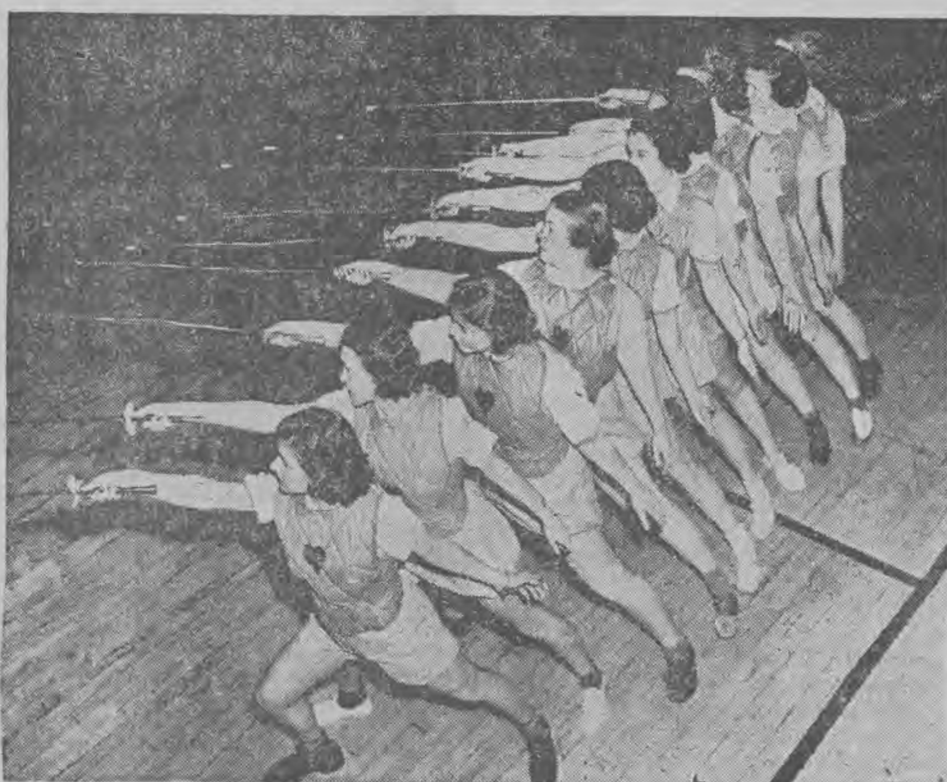
Jan miał cię za swą dziką żądzę,
Piotr, bo jest bardzo piękny ciałem,
Alojzy miał cię za pieniądze —
Ja — zawsze cię za ł....o miałem".

Omyliliśmy się. Bijemy się w piersi i zbolałych serc wołamy: „Pomnik dla Tuwima".

Naprawmy mu krzywdę. Tyle lat nie wiedzieliśmy, kogo mamy między sobą. A mamy, proszę państwa — jak to pięknie powiedział p. Brandstaetter — „fenomena! Zjawisko!"

Auf Denkmal mit Tuwim!
Ałes fun jidiszen Poet!

JaN.



Sport czy rewia?
Uczennice szkoły amerykańskiej trenują przed spotkaniem międzyszkolnym.



Po mistrzostwach świata w hokeju

Londyn, w lutym.

Hokejowe mistrzostwa świata na rok 1937 należą do przeszłości. Wbrew oczekiwaniom synowie Albionu nie potrafili powtórzyć sukcesu z olimpiady w Garmisch - Partenkirchen w roku ubiegłym. Tytuł mistrza po rocznej przerwie wrócił do Kanady. Drużyna reprezentacyjna liścia klonowego zagrała w ostatnim spotkaniach, a szczególnie w zawodach z Anglią, swój najlepszy mecz turnieju, zarówno pod względem taktycznym jak i technicznym.

*

Zawody Anglii z Kanadą należały do najbardziej emocjonujących a zarazem do najzaciętszych. Publiczność angielska zawiedziona w swych ambicjach po raz pierwszy wyskoczyła ze skóry i nie bardzo chciała się pogodzić z rozstrzygnięciami sędziego, standartowego działacza Międz. Federacji Hokeja na Lodzie, Belga Poplimont, który sam najwięcej był zdziwiony nagłą zmianą w zachowaniu się Anglików. Grożącą awanturę zażegnali sprytni gospodarze, polecając orkiestrze odegrać hymn narodowy. Gdy zabrzmiały dźwięki „God save the king" nastąpiła nagle cisza, publiczność powstała z miejsc, a wysłuchawszy hymnu zachowywała się w dalszym ciągu zawodów spokojnie.

*

Reasumując wyniki turnieju stwierdzić należy, że poziom i klasa hokeja europejskiego podniosła się wydatnie i powoli zaczyna dorównywać kanadyjskiemu. Najlepiej świadczy o tym sukces Szwajcarii. Drużyna reprezentacji związków szwajcarskich dała w Londynie naprawdę koncertowy popis gry. Potrafiła zagrać jak równy z równym zarówno z groźną Anglią jak i z Kanadą. Przegrana różnicą zaledwie jednej bramki z mistrzem świata oraz nieznaczna porażka z kanadyjskimi Anglikami, i to dopiero po dwukrotnym przedłużeniu, oddały drużynie szwajcarskiej pierwszeństwo na kontynencie europejskim. Szwajcaria słusznie uchodzić może za nieoficjalnego mistrza Europy, gdyż Anglia, posiadająca w swych szeregach najętych Kanadyjczyków, za takiego w żadnym wypadku uznaną być nie może.

*

W świetle wyników szwajcarskich występ drużyny polskiej w Londynie przedstawia się korzystnie. Wyniki osiągnięte przez Polaków na turnieju londyńskim budzą duże nadzieje na przyszłość. Spodziewać się należy, że drużyna polska wyniosła z turnieju poważne korzyści. Że klasa hokeja polskiego się podciągnęła, świadczą o tym najlepiej uzyskane wyniki z Czechosłowacją i Szwajcarią, oraz zwycięstwo z Węgrami. Nie powinniśmy się jednak łudzić, że dorównujemy dziś Szwajcarii, ale wiemy, że poziom hokeja polskiego nie odbiega wiele od gry Czechosłowacji i Niemiec.

Oficjalna kolejność po zakończeniu turnieju ustalona została jak wiadomo następująco: Kanada, Anglia, Szwajcaria, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Francja i Polska. Pierwsze trzy miejsca nie budzą zastrzeżeń. Czwarte Niemców, jest raczej tylko zrządzeniem losu, a nie wynikiem umiejętności.

Wyższość Kanady ilustruje obok pierwszego miejsca w punktacji najlepszy stosunek bramek, zdobytych w ciągu turnieju. Wyraża się on w cyfrze 58:4. Anglia zdobyła 54 bramki, tracąc również 4. Dodatni stosunek bramek ma również Szwajcaria 27:10 — co najlepiej uwydatnia wyższość drużyny związkowej na dpozostałymi rywalami. Jedyną drużyną, która strzeliła Kanadzie więcej aniżeli jedną bramkę była Polska, która aż dwukrotnie zmusiła tyły kanadyjskie do kapitulacji.

Stosunek bramek Polaków wyraża się dość korzystnie cyfrą 16:22, podczas gdy Niemcy strzeliły tylko 13 bramek przy 32 straconych. Korzystnie przedstawia się również stosunek bramkowy Czechosłowacji (18:8). (D

Łódzkie widoki

Za kulisami

Czasami prasa łódzka notuje bardzo ciekawe rzeczy... Zwłaszcza wtedy, kiedy wchodzi w grę interes obywateli wyznania handlowego.

Żydowski „Nasz Przegląd" stawia horoskopy co do przyszłych losów łódzkiej rady miejskiej:

„Wobec powtórnego wyboru Barlickiego na prezydenta m. Łodzi należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie mianowany będzie komisarz rządowy. Jest niewykluczone — jak utrzymują — iż już w najbliższym czasie nastąpić może rozwiązanie socjalistycznego samorządu m. Łodzi. Dodać należy, iż najważniejsze zadanie rady miejskiej, tj. uchwalenie budżetu na rok budżetowy 1937/8 nastąpić musi do 31 marca rb., co w obecnych warunkach, wobec niezatwierdzenia prezydenta Barlickiego i ponownego jego wyboru jest fizyczną niemożliwością."

Ano, jak już Żydzi piszą, że obecnej radzie miejskiej w Łodzi grozi rozwiązanie, to chyba wiedzą dobrze „ co w trawie piszczy"... Smutne to, ale zarazem prawdziwe: w podobnych ważnych sprawach prasa żydowska zawsze lepiej jest poinformowana niż polska... Tak samo przecież „przepowiedziała" rozwiązanie poprzedniej narodowej rady miejskiej w Łodzi...

*

Poseł dr Gotlieb, Żyd, poruszając w „Momencie" sprawę orientowania się Żydów na lewicę — daje charakterystyczny przykład z terenu Łodzi:

„Zapytałem kolegę łódzkiego — pisze dr Gotlieb — co to jest orientacja na PPS? W Łodzi siedzą oni w radzie miejskiej razem i narażają się na wspólne szykany ze strony endecji. Na to łodzianin odrzekł: „Orientacja na PPS znaczy, że syjoniści głosują na PPS,, a PPS wybiera bundowca". Zapytałem go znowu: dlaczego radni żydowscy nie zawsze głosują wraz z socjalistami? **Przysunął się bliżej i szepnął mi na ucho: „Oni nas proszą, abyśmy nie zawsze z nimi głosowali, żeby ich nie kompromitować".** Mimo to i ja mówię, że trzeba być w dobrych stosunkach z PPS, bo jednakże oni są jedynymi, którzy mówią ostre słowo przeciw antysemityzmowi..." (Podkreślenia nasze — przyp. red. „Orędownika".)

„Towarzysze"! — Czy długo jeszcze pozwolicie siebie kompromitować? — Opamiętajcie się i krzyknijcie: parchy won! — Polska dla Polaków! OSA

Na froncie robotniczym w Łodzi

Fałszywa gra czerwonych masek

W obliczu walki włókniarzy o podwyżkę płac — Jakie jest w tej sprawie stanowisko socjalistów, a jakie „Pracy Polskiej" — „Obrońcy" robotnika za grube pieniądze — Kto jest dostawcą forsy

Łódź, 2. 3. — W ostatnich dniach lutego rb. włókniarze łódzcy stanęli w obliczu walki o podwyższenie płac. Zgodnie z postanowieniami obowiązującej umowy zbiorowej miało nastąpić wypowiedzenie umowy i podjęta akcja o rewizję taryfy, co równało się zapowiedzi ogólnego strajku, gdyż przemysł włókienniczy dobrowolnie nie zgodzi się prawdopodobnie na podwyższenie płac.

Akcja, jako to już podawaliśmy, ze względu na niezbyt dogodny termin została odroczona i wypowiedzenia oczekiwać należy na koniec marca.

Ciekawe jest stanowisko poszczególnych związków zawodowych w powyższej sprawie. Klasowy (socjalistyczny), reklamujący się powszechnie jako najbardziej dbały o interesy robotnika i rzekomo najdalej idący w żądaniach, w tym wypadku okazał dziwną ustępliwość. Uznał, że drożyzna rośnie, ale że jeszcze nie czas jest rozpocząć akcję, tudzież że wzrost kosztów utrzymania nie jest tak wielki, jak to ustaliły inne związki („Praca", Ch. Z. Z.), a więc nazywane umiarkowanymi.

Tymczasem stanowisko związku prawicowego, jakim nazywany jest „Praca Polska", jest o wiele więcej umotywowane i to całkiem słusznie.

Wskazuje się, że ostatnio obserwuje się przejawy wydatnej poprawy koniunktury, a więc poprawa wypłacalności odbiorców, wzrost zatrudnienia robotników i liczby godzin pracy, wzrost cen, brak przędzy i wzmożone zapotrzebowanie, tak że na ogół biorąc poprawa koniunktury wyraża się w 30 do 40 proc. i w tych granicach w pełni słusznie winna nastąpić podwyżka płac robotniczych oraz pracowniczych w przemyśle włókienniczym.

Następnie wystawiono żądanie, aby przyśpieszono załatwienie kwestii ogólnej umowy zbiorowej w drodze ustawodawczej. Brak tej umowy powoduje, że przemysł np. białostocki płaci o 25—45 proc. mniej niż łódzki, przemysł bielski również o kilkanaście procent mniej.

Pomijając już milczeniem bardzo złe warunki egzystencji robotników łódzkich, albowiem przemysł włókienniczy białostocki ma możność tańszej produkcji i przez to skutecznie konkuruje z przemysłem łódzkim.

Tak np. przemysł łódzki, kilkakrotnie większy od białostockiego, otrzymał zaledwie 17 proc. dostaw dla kolejnictwa i wojska, gdy białostocki 74 proc.

Rzecz prosta, że zmniejszenie zamówień odbija się nie tylko na interesach łódzkiego przemysłu, ale w pierwszym rzędzie na interesach robotników, którzy w Łodzi pracują po 3 i nieraz mniej dni na tydzień, gdy w okręgu białostockim praca trwa na trzy zmiany względnie w godzinach nadliczbowych.

W tych warunkach jednolite unormowanie płac jest sprawą palącą.

*

Powyższe zestawienie faktów daje jeszcze jeden więcej dowód dziwnej taktyki socjalistycznych kierowników. Odnosi się wrażenie, że mając powierzone interesy robotników, nie zagłębiają się w potrzeby warstw robotniczych, względnie mają również porozumienie z przemysłem, któremu też nie chcą wyrządzić krzywdy.

Staje się to całkiem jasne, jeśli się zważy, że w łódzkich fabrykach Żydzi przemysłowcy mile widzą robotników zrzeszonych w socjalistycznych związkach. Zresztą objaw tego tajemniczego stosunku kierowników socjalistycznych z żydowskim przemysłem jest obserwowany nie od dziś. Już w 1933 roku polała się krew robotnicza z winy socjalistów, którzy mimo ustalenia warunków umowy przedłużyli strajk w obronie interesów wielkiego przemysłu, by umowa rozciągnięta została również na inne drobne fabryki, co można było z powodzeniem uczynić już po zawarciu układu . Obecnie od kilku dni trwa strajk pończoszników na okrągłych maszynach. Sami znawcy spośród socjalistów na strajk ten patrzą jak na zjawisko zgoła niezrozumiałe. Powód sporu był tylko jeden, a mianowicie, że w razie gdyby na komisji mieszanej nie udało się ustalić stawek płac na nowe artykuły produkcji, Inspektor Pracy, jako arbiter, miał powziąć decyzję, wiążącą obie strony. Na to przemysłowcy nie zgodzili się, a kierownicy związkowi proklamowali strajk.

Od kilku już lat w okresie, gdy przypada przerwa międzysezonowa w przemyśle pończoszniczym na kotonowych maszynach, w przemyśle dzianym i in. socjaliści wywołują strajk. Strajk podtrzymuje się, choć — jak twierdzą sami robotnicy — drobni fabrykanci chcą płacić żądane stawki.

Tak się dziwnie składa, że strajki te wstrzymują produkcję, niejednokrotnie na kilka a nawet kilkanaście tygodni, co pozwala wielkim fabrykantom utrzymać ceny na odpowiednim poziomie i opróżnić składy. Po strajku wyprzedany do ostatniej poduszki robotnik przystępuje na dawnych warunkach do pracy, względnie otrzymuje cośkolwiek na otarcie łez. Dziwnym również jest, że w socjalistycznych związkach, które mimo szumnej reklamy, na modłę żydowską, nie mają zrzeszonych członków więcej niż inne związki działające obok, nagromadziła się niewiarygodnie wielka liczba różnych kierowników i innych „urzędników społecznych", jak sami się nazwali. Golińscy, Potkańscy, Walczakowie, Krzynowkowie, Jurczakowie, Lenkowie, Jakubczykowie, Kantorowie i inni pobierają setki złotych miesięcznie. Jest tych kierowników w dziesiątkach jeśli nie setkach. Czyżby to wszystko można opłacić ze składek?

A nawet dopuszczając tę możliwość, to czy z pensji ci „urzędnicy społeczni" są w stanie budować własne kamienice?

To też słusznie powstaje pytanie, skąd czerpie się fundusze na opłacenie tak licznego sztabu związkowego, jak również skąd ci „towarzysze kierownicy" wytrzasnęli gotówkę na domy? Tak np. podczas ostatniego strajku szewców, towarzyszy kierowników czeladnicy przepędzili, wyjaśniając, że raz już dali się nabrać i towarzysze wcale porządnie podreperowali swe finanse, zbierając składki na prawo i lewo. Nie można też przypuścić, iż proklamowanie i podtrzymywanie strajku w czasie odpowiadającym potrzebom wielkiego przemysłu towarzysze kierownicy przeprowadzają bezpłatnie.

Podobnie rzecz się ma obecnie w przemyśle włókienniczym. Socjaliści wstrzymują akcję w pierwszym rzędzie, bo nie odpowiada to przemysłowi, a po wtóre w razie niezatwierdzenia towarzysza Barlickiego strajk można wykorzystać dla odpowiednich demonstracyj.

Słowem towarzysze kierownicy zgrupowani w klasowych związkach odrabiają równocześnie aż cztery dla siebie źródła dochodowe: 1) wysługują się Żydom, prowadząc zaciekłą walkę z antysemityzmem, 2) wysługują się przemysłowi, 3) używają masy robotnicze dla własnych celów partyjnych i dla wywalczenia dla siebie stanowisk i 4) za to wszystko każą sobie płacić ze składek robotniczych.

A najgorszym złem jest to, że w stosunku do opornych, którzy zrozumieli rzeczywiste plany, towarzysze kierownicy stosują teror przez płatne bojówki wyrzucając z fabryk, jak to już miało miejsce w szeregu fabrykach w Łodzi, Zgierzu i innych miejscowościach, gdzie z opornych zrobiono szpiegów, prowokatorów itp., byle się pozbyć tych, co zrozumieli fałszywą grę.

Żyd spoliczkował polskiego urzędnika

Czas już najwyższy skończyć z żydowską bezczelnością

Łódź, 2. 3. — W tych dniach Łódź stała się ponownie widownią bezczelności i zuchwalstwa żydowskiego. Do mieszkania Żyda Izaaka Bergera, zamieszkałego przy ulicy Łomżyńskiej 20/22, zgłosił się funkcjonariusz XI Urzędu Skarbowego p. Roman Chudzyński (Senatorska 30) chcąc wręczyć mu upomnienie płatnicze. Berger odmówił poświadczenia odbioru upomnienia i ponadto zażądał kategorycznie, ażeby urzędnik zabrał upomnienie z powrotem. Oczywiście funkcjonariusz skarbowy nie mógł się na takie żądanie bezczelnego Żyda zgodzić, oświadczając mu krótko, że czyni to, co mu nakazuje obowiązek służbowy. Wtedy rozzłoszczony Żyd wpadł na inny pomysł, mający zmusić p. Chudzyńskiego do zabrania upomnienia. Mianowicie, nie namyślając się długo, zamknął drzwi wejściowe na klucz i oświadczył, że nie wypuści go z mieszkania wcześniej, aż zabierze z sobą upomnienie. W trakcie tego zaczął się z urzędnikiem szarpać, chcąc mu owe upomnienie wepchnąć siłą do kieszeni.

Zdziwiony takim formalnym uwięzieniem urzędnik wezwał ostro zuchwałego Żyda do opamiętania i bezwłocznego wypuszczenia go, ale Berger ani myślał go wypuścić, obrzucając go przy tym ordynarnymi wyzwiskami. Po przeszło godzinnym uwięzieniu, wyprowadzony z równowagi urzędnik odepchnął Żyda od drzwi, usiłując wyjść z mieszkania. Wtedy krewki Żyd wymierzył mu soczysty policzek mówiąc: „Popamiętasz sobie, żeś natrafił na Żyda".

Pan Chudzyński niezwłocznie po tym wypadku złożył odpowiednie zameldowanie w XIV komisariacie policji, gdzie jednak poradzono mu, aby się skierował do swoich władz zwierzchnich. Jak się ostatnio dowiadujemy, p Chudzyński wniósł doniesienie do władz skarbowych i spodziewać się należy, że zuchwały Żyd zostanie odpowiednio ukarany.

Przypadkowy bratobójca

Płock, 2. 3. — W powiecie płońskim we wsi Zakobiel, gm. Błędówka, w czwartek, dn. 25 ub. m., w czasie nieobecności rodziców Brześkiewiczów najstarszy syn, 16-letni Tadeusz, wydobył z ukrycia dubeltówkę i zaczął nią manipulować, powodując w pewnej chwili wystrzał. Kula trafiła śmiertelnie 6-letniego brata Zygmunta. Pomimo natychmiastowej pomocy chłopiec zmarł.

Zatory na Warcie i Pilicy

Łódź, 2. 3. — Według wiadomości nadchodzących do władz wojewódzkich, sytuacja na rzece Warcie na terenie powiatów sieradzkiego i wieluńskiego pogorszyła się wskutek ruszenia lodów i powstawania zatorów. Na miejsce delegowano oddziały saperskie, które rozbijają zatory, wskutek czego powoli zdołano opanować sytuację. Na Pilicy w powiatach radomszczańskim, piotrkowskim i brzezińskim wskutek spływania lodów z dopływów Wolbroki i innych powstawały mniejsze zatory lodowe i poziom podniósł się o pół metra. Zarządzono posterunki alarmowe.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Towarzystwo pomocy dla inteligencji: Drowa N. D. 7,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 27,— zł.

Pan Maksymilian Zieliński, Poznań, ul. Marszałka Focha 40, przesłał nam paczkę z bielizną i żywnością dla „trojaczków z Klecka", którą doręczyliśmy p. Kordońskiemu, Klecko, ul. Paderewskiego 163, za pośrednictwem naszej agentury.

Marzec
3
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Kunegundy ces.
Czwartek: Kazimierza kr.
Kalendarz słowiański
Środa: Sławomiły
Czwartek: Kazimierza kr.
Słońca: wschód 6,36
zachód 17,34
Długość dnia 10 g. 58 min.
Księżyca: wschód 24,52
zachód 8,21
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87. Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24 Rowińskiego — pl. Wolności 2. Perelmana (Żyd) — Cegielniana 32. Cymera — Wólczańska 37, Danieleckiego — Piotrkowska 127. Wojcickiego — Napiórkowskiego 27.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Powódź".

Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Tajna brygada".
Corso — „Zemsta Johna Ellmana" i „Caliente — miasto miłości".
Capitol — „Biały anioł".
Mimoza — „Trędowata".
Oświatowy-Słońce — „Regina" i „Dziewczę cygańskie".
Ikar — „Rok 2 000".
Stylowy — „Nieśmiertelne melodie".
Przedwiośnie — „Mały marynarz".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Dzieci szczęścia".

KOMUNIKATY

Przedłużenie kursowania pociągów. Oddział III Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że do dnia 7/8 marca przedłuża się kursowanie pociągów łączących (skomunikowanych) nr. nr. 345 i 350. Ponad to w dniu 7 bm. kursować będą pociągiem nr. nr. 319 i 334 (robicze).

Wycieczka do Zakopanego. Oddział III Ruchowo-Handlowy w Łodzi zawiadamia, że Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 6 bm. pociąg popularny pod hasłem Łódź i Warszawa do Zakopanego. Uczestnicy z Łodzi przewiezieni zostaną do Koluszek dnia 6 marca o godz. 21 min. 20. Przyjazd do Zakopanego nastąpi 7 bm. o godz. 8, a wyjazd z Zakopanego dnia 9 bm. o godz. 17, min. 24. W drodze powrotnej uczestnicy Łodzianie przybędą pociągiem stałym z Koluszek o godz. 5 min. 30. Pociąg popularny zestawiony będzie z wagonów pullmanowskich „turystycznych", w których każdy uczestnik będzie miał zapewnione miejsce numerowane do leżenia, zaopatrzone w miękki materac i poduszkę. Cena karty kontrolnej wynosi zł 22,30. Do karty kontrolnej dołączony będzie kupon uprawniający do bezpłatnego przejazdu kolejką linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem, lub autobusem z Zakopanego do Morskiego Oka i z powrotem. Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 4 bm. P. B. P. „Orbis".

Ze szkoły rysunku i malarstwa. W związku z przypadającą w bieżącym roku 15 rocznicą założenia szkoły rysunku i malarstwa Stefana Andrzejewskiego dnia 10 bm. o godz. 6 wieczorem nastąpi otwarcie wielkiej jubileuszowej wystawy prac uczniów w salonach przy ul. Piotrkowskiej 150. Do wzięcia udziału w wystawie zaprasza kierownictwo tych wszystkich, którzy do szkoły chodzili. Szczegółowych informacyj udziela się codziennie w szkole, Piotrkowska 136.

Uwaga kupcy i przemysłowcy chrześcijanie! Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich kupców detalicznych i drobnych, przemysłowców woj. Łódzkiego podaje do wiadomości że przystępuje do zorganizowania wszystkich tkalni zarobkowych oraz wszystkich wytwórców chrześcijan, prosząc zainteresowanych o nadesłanie do Biura Zrzeszenia próbek i nazw produkowanych towarów.

KRONIKA MIEJSCOWA

Samobójstwo. W mieszkaniu przy Alei Wolności 2 w dniu wczorajszym strzeliła do siebie z rewolweru 29-letnia Aleksandra Czerwik, zam. przy ul. Wspólnej 9. Czerwikówna była przyjaciółką policjanta. Wczoraj po sprzeczce z kochankiem Czerwikówna, korzystając z jego nieuwagi, wydobyła rewolwer, raniąc się ciężko w okolicę serca. Ranną w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Władze zarządziły dochodzenie.

KRONIKA WYPADKÓW

Fatalny wypadek pijanego. W mieszkaniu własnym przy ul. Szkolnej 51 uległ ciężkim poparzeniom oraz zatruciu dymem 29-letni Marian Papka. Papka mieszkający samotnie powrócił w stanie pijanym i ułożył się do snu z zapalonym papierosem, który następnie wypadł na pościel i zapalił ją. Śpiący kamiennym snem pod działaniem alkoholu Papka, obudził się, gdy już nietylko pościel i łóżko, ale i ubranie paliło się na nim. Nadbiegli na krzyk sąsiedzi ogień zdołali ugasić. Papka odniósł bardzo ciężkie poparzenia całego ciała i po opatrzeniu przewieziony został do szpitala w stanie ciężkim. (x)

Wniosek o wysłanie do Berezy

Przemysłowiec łódzki, oczywiście Żyd, szkaluje Polskę zagranicą — Komisja dewizowa stawia wniosek o wysłanie go do Berezy

Łódź, 2. 3. — Jak się dowiadujemy, komisja dewizowa wystąpiła do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem o wysłanie jednego z łódzkich przemysłowców do Berezy Kartuskiej. Powodem jest to, że ów przemysłowiec, chcąc się wykręcić od wypełnienia zaciągniętych zobowiązań finansowych, zakomunikował swoim angielskim wierzycielom, iż nie może uregulować długu z powodu odmowy komisji dewizowej przyznania mu potrzebnych dewiz.

Oświadczenie to wywołało w angielskich sferach duże zaniepokojenie i mogłoby zaszkodzić naszym stosunkom handlowym, gdyby nie to, że sprawa wyjaśniła się. Komisja bowiem o niczym nie wiedziała. Sprytny ten „lodzermensch" takiego podania w ogóle do komisji nie składał, a sądząc, że Anglicy przyjmą jego gołosłowne twierdzenie i nie będą sprawdzali prawdziwości jego oświadczenia.

Na szczęście sprawa się wydała i w Anglii wiedzą, że Polska wywiązuje się z swych zobowiązań zagranicznych należycie. Natomiast niektórzy „nasi" przemysłowcy skłonni są podważyć to mniemanie i zarobić na takim interesie. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy ujawnić nazwiska kandydata do Berezy. Stwierdzamy jedynie, że jest to Żyd, oczywiście. Należy dodać, że gdyby nie wyjaśnienie tej sprawy, nasz eksport bekonów do Anglii mógł był być poważnie zachwiany. Tak więc polskie rolnictwo zapłaciłoby za to, że jeden Żyd chciał się wykręcić od uregulowania swoich zobowiązań.

NOTUJEMY

Niepotrzebna biurokracja. Urząd pocztowy w Łodzi obecnie przeprowadza rejestrację aparatów radiowych. Na tym tle wynikają masowe nieporozumienia. Najpierw wszystkim bez względu na to, czy mieli upoważnienia czy nie rozesłano karty do zarejestrowania, obecnie znów wysyła się karty rejestracyjne, stanowiące rodzaj potwierdzenia o dokonanej rejestracji. Posiadacze aparatów nierozumiejąc tej procedury odsyłają te karty, które zasadniczo mają być umieszczone przy aparacie jako dowód rejestracyjny i na tym tle niejednokrotnie narażają się na zbędną stratę czasu i wydatki.

ZE ŚWIATA PRACY

Konferencja bez rezultatu. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy i zlikwidowania zatargu wśród robotników dla fabryk sznurowadeł i tasiem. Po przyjęciu do wiadomości warunków umowy, konferencję odroczono do 10 bm.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk majstrów w Wimie trwa nadal. W zakładach Widzewskiej Manufaktury po usunięciu, przy użyciu strażaków, strajkujących majstrów z terenu fabryki, strajk zaostrzył się. Administracja zakładów przesłała do Biura Pośrednictwa Pracy zapotrzebowanie na nowych majstrów, jednak nikt się nie zgłosił. Wczoraj wobec tego poczyniono próby uruchomienia tkalni bez pomocy majstrów, jednak udało się to jedynie częściowo i robotnicy pracowali z częstymi przerwami, wynikającymi z braku nadzoru technicznego. Strajk majstrów trwa.

KRONIKA GOSPODARCZA

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi ogłosił przetargi na: 1. przebudowę i urządzenie centralnego ogrzewania w budynkach szpitali wojskowych (ódź i Sieradz); 2. otynkowanie aptek; 3. urządzenie aptek: 4. budowę budynku dowództwa w Sieradzu; 5. reperację podług i pokrycia dachowego w koszarach; 6. urządzenie i odbudowę studni szpitalnej: 7. budowę dróg węwnętrznych i regulację terenu w szpitalu. Szczegółowe warunki i terminy przetargów oraz ewent. rysunki są do przejrzenia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa w Łodzi, ul. Jerzego 2 w godzinach urzędowych od dnia 24. II. — 14. III. 1937 r." (Nr. 097/0g — 14. III. 37/Bud.).

JUDAICA

Dezerter Żyd po 16 latach odpowiadał przed sądem. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 42-letni Moszek Mendel Cytryn ojciec 8-ga dzieci oskarżony o dezercję i ukrywanie się przez 16 lat przed służbą wojskową, w tym w chwili najazdu bolszewickiego. Po 16 latach, gdy amnestie przekreśliły już szanse odpowiedzialności karnej, Cytryn zjawił się. Obronę żydowskiego dezertera wnosił żydowski adw. Landau. Sąd na zasadzie amnestii sprawę umorzył, jednak brodaty Żyd powędruje do wojska, by z opóźnieniem odbyć powinność. (x)

Oni lubią handlować. Ostatnio obostrzono nadzór nad przestrzeganiem przepisów o czasie handlu, bowiem szczególnie Żydzi zakłady swe otwarte mają dłużej niż dozwalają tego przepisy. Przed sądem starościńskim odpowiadali za podobne wykroczenia trzej żydowscy kupcy. Ponieważ wykroczenia te były u nich codziennym zjawiskiem skazani zostali Abram Lajzerowicz (Zgierska 76) i Szmul Paciorkowski (Zgierska 76) każdy na 10 dni aresztu, Szyja Rybak z ul. Pomorskiej 4 na 7 dni aresztu. (x)

KRONIKA SPORTOWA

I. K. P. — Warta w Poznaniu. Na niedzielę, 7 bm. drużyna bokserska mistrza Łodzi I. K. P. wyjeżdża do Poznania, gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z tamt. Wartą o drużynowe mistrzostwo Polski.

Weryfikacja spotkania I. K. P. — Okęcie. Rozegrane w niedzielę w Warszawie spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwa Polski pomiędzy zespołami I. K. P. i Okęcia, będzie najprawdopodobniej zweryfikowane przez P. Z. B. w stosunku 9:7 na korzyść drużyny łódzkiej.

Szermierze łódzcy na Śląsku. W dniach 12—14 bm. rozegrane zostaną w Katowicach doroczne szermiercze mistrzostwa Śląska przy udziale zawodników całej Polski. Jak się dowiadujemy, w mistrzostwach tych weźmie również udział ekipa szermierzy łódzkich.

Drobne wiadomości sportowe. Kierownikiem sekcji kolarskiej Ł. K. S-u został wybrany na rok bież. p. Krachulec. Posiedzenia tej sekcji wyznaczono na każdy piątek na godz. 20-tą.

W nadchodzącą niedzielę drużyna bokserska Geyera zamierzała rozegrać towarzyskie spotkanie ze stołeczną Warszawianką, jednak warszawiacy ze względu na chorobę kilku zawodników przyjazd swój odwołali.

Zimowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w pływaniu definitywnie odbędą się w niedzielę, dnia 14 bm. w basenie Y. M. C. A. przy ul. Traugutta.

KRONIKA KALISZA

Adres Redakcji „Orędownika" — ulica Babina 8, I p.

Teatr Miejski — „Matura".

Kino Stylowy — „Ich troje".

KOMUNIKAT ZARZĄDU STRONNICTWA NARODOWEGO W KALISZU. Zarząd koła Stronnictwa Narodowego w Kaliszu, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków S. N., że w niedzielę, dnia 7 marca rb. o godz. 12 minut 30-ci w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. F. Łączkowskiej, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Publiczne Stronnictwa Narodowego w Kaliszu, Referat na temat „Program Gospodarczy Str. Nar." wygłosi red. Stanisław Czapiewski z Poznania. Wstęp na zgromadzenie za legitymacjami, oraz kartami wstępu, które otrzymać można w sekretariacie Str. Nar. przy ul. Babina 8, w godzinach od 9—14 oraz od 18—22-ej.

Z życia Katolickiego Stow. Kobiet. Dnia 3 marca, o godzinie 19-tej w sali parafialnej, odbędzie się miesięczne zebranie K. S. K.

Żyd złodziejem i komunistą. W dniu 27 ubm. S. O. w Kaliszu rozpatrywał sprawę Lajba Wróblewskiego, oskarżonego o udział w kradzieży dokonanej w firmie „Bławat Polski" S. O. skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. Swego czasu Wróblewski jako działacz komunistyczny skazany był na 2 lata więzienia.

Żyd skazany za oszukanie Skarbu Państwa. Dnia 24 października 1936 r. znany i ceniony na terenie Kalisza pułkownik Wł. Morawski kupił plac dla swego znajomego T. Dawydenki, od Żyda Leona Jedwabia za cenę 5250 zł. Przy sporządzaniu aktu kupna — sprzedaży u rejenta M. Żulkwy Jedwab kazał podać cenę kupna 3500 zł, aby w ten sposób uniknąć opłat stemplowych. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Kaliszu, który w dniu 27 lutego skazał pomysłowego Żyda na 385 zł grzywny, z zamianą na 2 miesiące aresztu i 38 zł 50 gr. kosztów i opłat sądowych.

KRONIKA ŁASKU

się w lokalu własnym walne zebranie koła S. N. Zebranie zagaił kierownik koła p. Zygmunt Buczkowski po czym przystąpiono do sprawozdań zarządu. Przewodnictwo objął p. Stanisław Kuśmider z Pabianic, który też wygłosił referat. Następnie wybrano nowy zarząd, który pozostał bez zmian.

KRONIKA PABIANIC

Kina: „Oświatowe" — „Czarny Anioł", „Nowości" — „Pat i Patachon jako więźniowie", „Luna" — „Tajna Brygada".

Z ruchu narodowego. W niedzielę, dn. 28 lutego rb. odbyło się zebranie Stron. Narod. koło w Zalesiu pod przewodnictwem kierownika koła. Po odczytaniu komunikatu przez sekretarza koła, kierownik obwodowy p. Tadeusz Stańczak, zdał sprawozdanie ze zjazdu dizałaczy wiejskich w Warszawie. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego.

Kursy krawieckie. Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy woj. Łódzkiego organizuje na terenie Pabianic kursy kroju dla krawczyń i krawców. Zgłoszenia na kurs przyjmuje w Pabianicach p. Miłowski Czesław, ul. Pomorska 6 i p. Wyrębski Sylwester, ul. Narutowicza 1. Ostateczny termin zapisów do 5 marca. Opłaty za kurs bardzo niskie.

Z życia Zw. Majstrów Tkackich. Z ramienia Zw. Majstrów Tkackich w Pabianicach honorowy asystent Inspektora Pracy p. Lewandowski przeprowadził szereg lustracyj miejscowych fabryk. Na podstawie stwierdzonych różnych usterek i przekroczeń przepisów sporządził on 18 protokółów. Zw. Majstrów podjął zbiórkę na rzecz strajkujących majstrów fabrycznych w Zakładach Widzewskiej Manufaktury, żeby swoim kolegom, walczącym o poprawę bytu swego, przyjść z pomocą. W ostatnim czasie fabryki tutejsze zgłosiły do Związku zapotrzebowania na majstrów tkackich. W związku z tym Związek przeprowadza rejestrację majstrów bezrobotnych w każdą sobotę od godz. 7 do 9 wiecz.

Jak Żydzi wykorzystują polskiego tkacza. W Tkalni Mechanicznej Żyda A. H. Noskowicza w Łasku, Warszawska 38, pracował dłuższy czas majster tkacki Ignacy Włoszczalski, który przez Żyda był strasznie wykorzystywany i został pokrzywdzony. Pracować on musiał przez 14 godzin dziennie. A co najciekawsze i najgorsze, za tę ciężką parogodzinną pracę dziennie pracodawca Żyd nie wypłacił mu sumy 1.159 zł zaległego zarobku. Mało tego, nie został on zgłoszony do Ubezp. Pracow. Umysłowych. Został on zwolniony bez trzymiesięcznego wypowiedzenia i bez wypłacenia wynagrodzenia za niewykorzystany urlop. Pretensja poszkodowanego polskiego majstra tkackiego wynosi blisko 3000 zł. Pokrzywdzony p. Włoszczalski zwrócił się obecnie o interwencję w tej sprawie do Zw. Zaw. „Praca Polska" w Pabianicach i wystąpi z odpowiednią skargą o wypłatę ciężko zapracowanego swego zarobku i odszkodowania. Sprawa ta odsłoni znów ciekawe stosuneczki i straszny wyzysk w żydowskich tkalniach.

Pochowanie zmarłego z wycieńczenia. Na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej pochowano w piątek dn. 26 ub. m. zwłoki nieznanego osobnika, zmarłego we wsi Chocianowice z wycieńczenia w stercie należącej do Posta Aleksandra. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Ubrany był w szare wytarte ubranie. Był wzrostu 1,64. Lat mniejwięcej 38. Zarost ciemny. Uzębienie dobre.

Z walnego zebrania L. M. i K. Liga Morska i Kolonialna odbyła walne zebrabranie doroczne, na którym wysłuchano sprawozdań z działalności za okres sprawozdawczy i udzielono Zarządowi absolutorium. Koło liczy 923 członków i dzieli się na sekcję obrony morskiej, sekcję propagandy i sekcję młodzieży szkolnej. Do Zarządu weszli pp.: Goliński, Gertner, Józefiak, Jankowski, Knop, Pawełczak F., Morawski J., Rudecki M., Selednicki Z. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Jędrychowski, dr Magalik i Trzeszczak.

KRONIKA ZGIERZA

Cofnięcie wymówienia. W przędzalni „Otto Mayera" w Zgierzu przy ul. Wodnej miało się odbyć zwolnienie około 30 robotników po dwutygodniowym odrobieniu pracy co firma tłumaczyła brakiem pracy. W przeddzień zwolnienia robotnicy zaprotestowali przeciwko temu zwolnieniu i urządzili strajk okupacyjny. Tegoż samego dnia w godz. wieczorowych odbyła się wspólnie konferencja z udziałem podinspektora pracy, na której doszło do porozumienia i cofnięcia wymówienia. Robotnicy odtąd będą dzieleni pracą.

Rehabilitacja urzędnika. W Zarządzie Miejskim Magistratu m. Zgierza z dniem 15 ub. m. zostało zwrócone stanowisko kierownika biura wydziału Administracyjno-wojskowo-meldunkowego p. Kazimierzowi Rewerskiemu długoletniemu urzędnikowi magistratu, zasłużonemu działaczowi Akcji Katolickiej, który za czasów urzędowania komisarycznego wice-prezydenta Bolesława Jarosińskiego w 1935 r. został zawieszony w czynnościach urzędowania za rzekome popełnienie nadużyć.

KRONIKA SIERADZA

Z ruchu narodowego. W ub. niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa koła p. K. Lipińskiego zebranie członków S. N., na którym referat wygłosił prelegent z Łodzi. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,85 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76. 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom

nowy, 7 ubikacyj, chlewy, ½ morgi ogrodu spiesznie sprzedam Właściciel Szafrański. Środa, — Hallera 16. zd 73 071

Majątek

2 200, pszenna kontyngent buraków 20 000 ctr., 440 000, wpłaty 250 000,— nadkompletny. Kwiatkowski. Poznań, Działyńskich 10 zd 74 574

Okazja

parcela 7 000 m² blisko centrum wartości 35 000,— sprzedam za 15 000,— „Rekomendacja". Poznań, Pierackiego 12. zd 74 677

Domy

wille — gospodarstwa — wielki wybór tanio sprzeda również poszukuje. Bączkowski. Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 74 798

Domek

dwumieszkaniowy przy Poznaniu ½ morgi ogrodu owocowego 4 500 sprzedam. Bączkowski. Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 74 796

Dom

nowy 8 ubikacji ogród Poznaniu cena 9 000,— bez długu. Szczepański Poznań, Ogrodowa 9. — m. 1. zd 74 790

Dom

czteromieszkaniowy, przy Poznaniu. ½ morgi ogrodu owocowego 7 000 sprzedam. Bączkowski, Poznań Wielkie Garbary 53 — 24. zd 74 797

Dom

nowy wolny od wszelkich opłat, dochód 180.—, cena 17 000. Dom Zleceń Poznań. Pocztowa 15. zd 74 821

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie

Za długi mej żony Jadwigi Kozłowskiej z domu Sikocińskiej nie odpowiadam. Alojzy Kozłowski. Widzim Stary. n 39 579/80

6. OŻENKI

Brunet

36, właściciel domu, składu z umeblowanym mieszkaniem szuka żony, panny lub wdówki do lat 30, blondynki, majątek pożądany, pośrednictwo rodziców lub krewnych mile widziane. Łaskawe oferty tylko z fotografią, którą się zwraca do Agencji Orędownika, Gniezno 850. n 39 252

Przystojny

szatyn, lat 28, handlowiec, bez nałogów zarabiający 600—700.— miesięcznie szuka panny przystojnej dobrym charakterem, posiadającej dobry interes lub większą gotówkę, zamiłowaniem do kupiectwa. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 704

Jak zdobyć

trwałą miłość osoby pożądanej oraz co czynić w miłości zawiedzionej. Pewne rady dla młodych i starszych. Jeżeli chcecie się uchronić od depresyj psychicznych — chcecie mieć trwałe szczęście w miłości, piszcie natychmiast załączając 1.— zł. Znaczki pocztowe na porto. Psychografolog

Womouth

Kraków, Lubicz 22. n 34 472

Gospodarstwo

10 morgowe dobrą ziemią, zabudowaniem tanio sprzedam. Tekla Drews. Stróżewice, poczta Ostrówki, powiat chodzieski. n 39 568

204

dobrej ziemi sprzedam lub zamienię na mniejsze. Bylicki, Koronowo, ul. Tucholska 20. n 39 571

Fachowy

dobór dodatków do ubrań i płaszczy, nowości w guzikach klamrach. Mikołajczak. Poznań, Świętosławska-Jezuicka 12. zd 74 745

Kolonialkę

dobrze prosperującą, jedyną butelkową sprzedaż wódek, dużej wiosce, powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań n 39 566

Mam

korzystnie oddać szory wyjazdowe, szory robocze, centryfugę, wagę. Reimana. Poznań, Kręta 6, m. 2. zd 74 712

45

mórg buraczanych nowe budynki bogaty inwentarz 16 000, wpłaty 10 000 zł sprzedam. Strabel. Poznań. Słowackiego 21. zd 74 87 9

7. SPRZEDAŻE

Nieruchomość

w rynku, nadające się dla rzeźnika 6 500. Biskupski, Raszków, powiat Ostrów. zd 74 269

Młocarnia

długobijąca, żniwiarka, kosiarka, żytnia słoma. Zgłoszenia Majętność Brzozowiec, per Trzemeszno. zd 73 363

Egzystencja

normalnie prosperujący skład towarów krótkich ruchliwa ulica Poznania sprzedam, objęcie 6 000 Oferty Orędownik, Poznań zd 72 610

Skład

kolonialny, towarem, urządzeniem, przyległy pokój, główna ulica zaraz sprzedam. Cena 1 500. — Schneider, Pleszew, Szkolna. zd 73 484

Kolonialkę

Poznaniu towarem, urządzeniem, magiel, mieszkanie, 50 dzierżawa, korzystnie sprzeda 1 300. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 74 738

Gospodarstw

czysto wzorowych wielki wybór do kupna — dzierżawy polecam. Informacje bezpłatne. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 74 878

Gospodarstwo

60 mórg Szamotuły 8 000, wpłata 6 000, bez inwentarzy. Goroński, Poznań, Wielkie Garbary 13 — 11. zd 74 739

Gospodarstwo

50 mórg, zabudowania masywne, inwentarzami 18 000, wpłaty 12 000 wiele innych poleca. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 74 737

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery

kupuje, ten się nie oszukuje, d 22 377

Drukarskie

sztegi, sztabiki, reglety, linie mosiężne, czcionki tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 794

Gospodarstwo

105 mórg I klasy, inwentarze, budynki, blisko Poznania 36 000, wpłaty 18 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 74 877

11. KUPNA

Litograficzną

maszynę i kamienie, maszynę do krojenia kupię. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 74 549

Dostawcę

jaj do 100 mendeli dziennie poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 767

17. LOKALE

Lokale

kilka ładnych słonecznych — wszelkimi wygodami do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość Kwiczor, Gdynia, Morska 164. n 39 290

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

przepisowa z całem urządzeniem z powodów rodzinnych zaraz korzystnie do wydzierżawienia. — Adres Orędownik, Poznań zd 73 070

Dzierżawy

gospodarstwa 50 mórg, dobra, — okolica Mosina pod Kościan poszukuje. Kaleta, Mosina, Rynek 10. zd 74 083

300

mórg dobrej, żytniej wydzierżawię. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Oźminy 120 mórg. Kinzhuber, Sulęcinek. zd 71 644

Majątek

400 buraczanej, zabudowania masywne, dom 8 pokoi, inwentarze kompletne, objęcie 15 000,—, „Rekomendacja", Pierackiego 12 zd 74 582

Dzierżawa

300 mórg zabudowania dobre, — dwór 8 pokoi przejęcie 12 000,—, Kwiatkowski. Poznań Działyńskich 10. zd 74 573

Piekarnia

od zaraz do wydzierżawienia, duża wieś kościelna, znaczek na odpowiedź. Rudnicka, Nekla, powiat Środa. n 39 576

Poszukuję

dzierżawy rzeźnictwa możliwie urządzeniem, także wieś. Warunki. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 772

Resztówka

400 pszennych inwentarzami, zapasami, parówką, młynem wodnym, objęcie 27 000. Kostencki, Poznań, Mielżyńskiego 22 — 12. zd 74 824

22. ZGUBY

Przybłąkał

się pies — wilk do odebrania za wynagrodzeniem. Wieś Szatonia 16, przystanek Romanów, Falkenberg. n 39 0[illegible]

23. ROZMAITE

Ostrzeżenie!

Obecnie niewolno zaniedbywać dal kur, gęsi, kaczek, indyczek premjowanej Centraliny Michałowskiego. Nie zawodzi nigdy! zd 74 621

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

b) Inni

Szofer

poszukuje posady szofera lub woźnego, mogę dać do 300 zł. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, „Szofer". ng 39 094

Szukam

posady jako stangret na deputat żonaty lat 33, kawalerzysta. — Zgłoszenia Agentura Wieleń, n. Notecią. n 39 564

Dla

syna szukam miejsca nauki piekarsko-cukierniczej, Poznań lub prowincja możliwie zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 485

Ogrodnik

kawaler, lat 25, 9 lat praktyki z dobrymi świadectwami i poleceniami przyjmie posadę jako żonaty. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 761

Absolwent

Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Pierwszorzędne świadectwa, świetne referencje. Oferty Agentura Orędownika, Damasławek. n 39 581

27. WOLNE MIEJSCA

Piekarza

wspólnika jedynie kawalera z gotówką 500—1 000 zł poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 525

Przedstawicieli

na proszki i mydła do prania — przyjmie F-a Uran, Poznań, ul. Dąbrowskiego 87. zd 74 492

Piekarz

cukiernik na piersiowy piec od zaraz. Zgłoszenia Fr. Drobnik, Agentura Orędownik, Oborniki n 39 572

Rzeźbiarskich

pomocników drzewnych, narzędziami, utrzymaniem lub bez. zaraz potrzebni. Warunki. Rzeźbiarstwo, Leszno, Bracka 8. n 39 341

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Wieluniu przyjmie z dniem 1 kwietnia 1937 r.

kierownika

technicznego z wykształceniem fachowym, praktyką oraz ze zdolnościami organizacyjnymi. Posada dla samotnego. Wynagrodzenie 150.— zł miesięcznie i proc. wg umowy. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw należy kierować pod adresem: Wieluń, woj. łódzkie, skrzynka pocztowa 47. dg 22 378

Ekspedientka

do bufetu z kaucją od zaraz. — Oferty Orędownik Poznań zd 74 841.

Chłopak

zdrowy, silny, który pracował u piekarza może się zgłosić do Agentury Orędownika, Śrem. n 39 575

programy radjowe

KRAJOWE

Czwartek, 4 marca.

6,30 audycje poranne; **11,30** poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonii Warszawskiej: Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Aniela Szlemińska (śpiew); **11,57** sygnał czasu; **12,40** dziennik południowy; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,20** „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych; **17,00** „Źródło przestępczości dzieci": „Ulica" — odczyt; **17,15** utwory na dwa fortepiany wykonują Loris i Ida Margaritis; **17,50** „Książka i wiedza": „Nazwiska polskie" i „Kultura ludowa" prof. Bystronia — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania); **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** komunikat śniegowy (z Krakowa); **18,13** wiadomości sportowe; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Żona Lota". Napisał Jan Emil Skiwski; **19,35** melodie filmowe — w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej"; **20,30** „Skały Małopolski Wschodniej" — felieton (ze Lwowa); **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** Sylwetki kompozytorów polskich — Jan Gall" — XIV audycja: (ze Lwowa). Wykonawcy: Chór męski „Echo-Macierz". Helena Gerhardt-Zalińska — sopran. Karol Gross — tenor. Jerzy Kołaczkowski — słowo wstępne. Tadeusz Seredyński — akomp.; **21,45** „Płyty dla znawców" — Maurycy Ravel (Wilno nad. aud. lok); **22,30** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Heleny Huzarskiej (piła) i Kazimierza Czekotowskiego (śpiew).

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 4 marca.

Warszawa — **12,03** koncert orkiestry dętej „Wireless Military Band" pod dyr. Waltona O'Donnella (płyty); **12,50** pogadanka rolnicza; **15,15** trio P. Radia **16,00** skrzynka ogólna; **16,15** „Życie kulturalne stolicy"; **16,35** Aniela Szlemińska i Jerzy Czaplicki — płyty; **18,20** „Orbis mówi"; **23,00** koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R z udziałem Heleny Huzarskiej (piła) i Kazimierza Czekotowskiego (śpiew).

Lwów — **12,03** Piotr Czajkowski — płyty; **12,50** pogadanka rolnicza; **14,30** koncert życzeń; **15,15** „Orbis mówi"; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** muzyka lekka na płytach; **15,55** „Kącik humoru"; **16,05** muzyka lekka z płyt; **16,35** „Z dawnej muzyki" — płyty; **18,35** „Z zagadnień szkoły i domu" — pogadanka; **23,00** koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R (z Warszawy).

Wilno — **12,03** muzyka francuska — płyty; **12,50** odczyt w języku litewskim; **13,00** popularne melodie operowe — płyty; **15,15** „Orbis mówi"; **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcinek prozy; „Nad czarną wodą" Haliny Górskiej; **15,45** chwilka społeczna; **15,50** koncert rozrywkowy z płyt; **16,35** Debussy: Kwartet g-moll (płyty); **18,20** felieton aktualny: „Jak pracuje elektrownia wileńska" — dialog dyr. Juliusza Glatmana z inż. Henrykiem Bogusławskim; **18,35** słynne piosenkarki francuskie — płyty; **21,45** słynni śpiewacy na płytach; **22,05** koncert fortepianowy w wyk. Napoleona Fanti.

Toruń — **12,03** poranek symfoniczny — płyty; **12,50** „Obłoczół" pog. rolnicza; **13,00** z popularnych oper — płyty; **15,15** „Orbis mówi"; **15,35** życie kulturalne Pomorza; **15,40** wariacje na temat Kaprysu Paganiniego — płyty; **16,05** „Bydgoszcz w trosce o dzieci" reportaż (z Bydgoszczy); **16,45** muzyczka przy kawie — płyty); **18,20** orkiestra Dajosa Beli — płyty.

Katowice — **12,03** koncert orkiestry dętej — płyty z Warszawy; **12,50** „Stopnica" — stare miasteczko Kielecczyzny" — pogadanka; **13,00** koncert życzeń; **13,15** muzyka ludowa — płyty; **13,58** wiadomości giełdowe; **15,15** „Orbis mówi"; **15,35** życie kulturalne Śląska; **15,40** fragmenty z oper Stanisława Moniuszki — płyty; **16,35** Lucienne Boyer — piosenki — płyty; **18,20** pogadanka aktualna; **18,30** muzyka taneczna — płyty.

Kraków — **12,03** koncert orkiestry dętej — płyty z Warszawy; **12,50** audycja dla dzieci wiejskich; **14,00** koncert rozrywkowy — płyty; **15,15** „Orbis mówi"; **16,30** orkiestra Marka Webera gra... — płyty; **16,00** chwilka społeczna; **16,05** pogadanka sportowa „P. P. W. a kultura fizyczna"; **16,15** wiadomości z dnia; **16,35** duety operowe — płyty; **18,20** „Trybuna młodych muzyków". W programie muzyka polska. Wykonawcy: Maria Pankówna — fortepian. Stanisława Cieślak — śpiew. Janina Gerhardt (akomp.).

Łódź — **12,03** koncert orkiestry dętej — płyty z Warszawy; **12,50** koncert życzeń; **14,57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15,15** „Orbis mówi"; **15,40** „Nie wyrządzajmy krzywdy najbliższym" — pogadanka społeczna; **15,55** o wszystkim po troszku; **16,00** Piotr Czajkowski — płyty; **16,35** Aniela Szlemińska Jerzy Czaplicki — płyty z Warszawy; **18,20** muzyka salonowa (płyty; **18,35** pogadanka gospodarcza pt. „Na dwóch krańcach Łodzi".

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

15,00 Praga. Koncert kwintetu dętego.
16,05 Wiedeń. Słynni soliści.
16,15 Droitwich. Konc. ork. symf.
17,00 Wrocław. Koncert pop.
17,20 Wiedeń. Rec. fortepianowy.
17,30 Budapeszt. Rec. fortep.

18,00 Hamburg. Rec. fort. Alfr. Hoehna. **Monachium.** Koncert m. lekkiej. **Lipsk.** Koncert ork. mandolinistów.

19,00 Sztutgart. Z oper Verdiego. **19,15 Berlin.** Koncert Chopinowski w wyk. Anny Antoniades. **19,25 Praga.** „Czar walca" opt. Straussa. **Wiedeń.** Wesoły koncert wokalny. **19,30 Budapeszt.** „Moc przeznaczenia" opera Verdiego (z op. król).

20,00 Kopenhaga. Koncert symf. pod dyr. F. Buscha z udz. solistów (śpiew); w programie utw. Wagnera. **Kolonia.** Koncert z udz. solistów (skrzypce i śpiew) **Oslo.** Koncert symf. z udz. M. Orłowa (fort.) Dyr. Heide. **Wiedeń.** „Anna Karenina" dramat Tołstoja. **Ryga.** Koncert symf. z udz. sol. **20,15 Radio Romania.** Konc. symf. **20,25 Hilversum II.** „Pasja według św. Mateusza" J. S. Bacha. **20,30 Londyn R.** Konc. symf. z Birmingham. **20,50 Hilversum I.** „Euryanthe" op. Webera (dyr. Br. Walter).

21,00 Mediolan. „Il Matrimonio segreto" op. Cimarosy (tr. z Genui). **21,30 Sztutgart.** Koncert na skrz., wioloncz. i ork. Brahmsa. **21,40 Monachium.** Serenada wenecka C. Czernyego. **21,45 R. Paris.** Festiwal Mozarta pod dyr. Inghelbrecht.

22,00 Sztokholm. „Zygfryd" op. Wagnera (III akt). **Bruksela fl.** Koncert symf. utw. Czajkowskiego. **22,20 Droitwich.** Rec. organowy. **22,30 Luksemburg.** Koncert symf. W progr.: Psalm Schmitta i utw. Borodina.

23,00 Wiedeń. Koncert życzeń.
23,10 Budapeszt. M. cygańska.
24,00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

100)

— Co ja za nią dostanę?... Czy ja wiem?...

— No mniej więcej; tak plus minus...

— Tysiąc dolarów; może i tego nie.

— Przypuśćmy, że dwa tysiące — dołożyła od siebie Krygierowa. — I musisz się pan za to narażać, ponosić dodatkowe koszta...

— No więc?... — zapytał Wajnryb ze wzrastającym zaciekawieniem.

— Tymczasem ja panu dam od razu okrągły tysiączek tylko za to, że pan mi ją przetrzyma u siebie około dwóch tygodni.

— U pani już tak ciasno, pani Krygier? — odpowiedział pytaniem, uśmiechając się przy tym chytrze.

— I tak i nie, panie Wajnryb. Pomieszczenia mam na kilkanaście dziewcząt, tylko zaczyna się robić ciasno w interesie. Szpicle węszą na wszystkie strony i spodziewam się lada chwila nowej rewizji. Najwyższy już czas zlikwidować tutejsze apartamenta i przenieść się gdzie indziej. Zwłaszcza w ostatnich dniach, od chwili uprowadzenia tej dziewczyny, policja zaczyna mi deptać po piętach. Człowiek boi się własnego cienia. Nawet w tej chwili nie jestem pewna, czy podczas mej nieobecności nie zakradł się tutaj jaki agent, by podsłuchiwać naszą rozmowę, wypatrzyć zamaskowane przejście do moich podziemnych apartamentów.

Rutecki, słysząc ostatnie słowa Krygierowej, struchlał.

Stan ten pogorszył się jeszcze bardziej, gdy doleciały go słowa Wajnryba:

— Bo trzeba zawsze po powrocie do domu dobrze przepatrzyć wszystkie kąty.

— Co robić? — zawibrowała Wiktorowi rozpaczliwa myśl. — Czy czekać tego momentu, kiedy zostanę odkrytym, czy też zaatakować tamtych znienacka.

To drugie wydawało mu się wprawdzie więcej odpowiednie, jednakże nie mógł przezwyciężyć dziwnego bezwładu.

Mękę oczekiwania Ruteckiego powiększał jeszcze ten fakt, że od kilkunastu sekund pokój zaległa grobowa cisza. Wiktorowi zdawało się, że tamci dwoje, zachowując wszelkie ostrożności, zaglądają do każdej dziury i lada chwila odchylą zasłaniający go dywan. Ochłonął nieco dopiero wtedy, gdy po dłuższej pauzie doleciał go głos Krygierowej.

— Chodziłoby mi więc o to, panie Wajnryb, aby pan zechciał za tak dobrym wynagrodzeniem zatrzymać ją u siebie, a my z Antosiem przeprowadzimy tymczasem pertraktacje z narzeczonym tej dziewczyny, pewnym młodym i zamożnym inżynierem, na którym uda nam się wymusić wysoki okup.

— Ach taaak... teraz rozumiem — uśmiechnął się znów Wajnryb. — Hm... to niedobrze, pani Krygier, że puszczacie się na takie kawałki. To bardzo śliski interes te amerykańskie sztuczki. Lepiej trzymać się starego. To niebezpieczne, nawet bardzo — przestrzegał.

— Co pan na tym tracisz, panie Wajnryb? — zapytała Krygierowa, wyczuwając nieszczerość w słowach swego odbiorcy. — Daję panu dobrze zarobić. Zabieraj pan dziewczynę...

— Znowu pani coś kręcisz — odparł tamten. — Niedawno słyszałem, że ten Guterman za nic nie chce ustąpić tej dziewczyny, a tymczasem pani rozporządzasz nią, jak swoją własnością — podszedł ją znienacka.

— I na to mam już sposób. Rachmilowi przedstawi się całą grozę obecnego naszego położenia i przekonam go o konieczności ulokowania dziewczyny w innej kryjówce.

— Przypuśćmy, że tak będzie, jak pani mówisz — uśmiechnął się znów tamten — ale to jeszcze wcale nie skłoni mnie do zadośćuczynienia pani życzeniu. Czy pani nie wiesz o tym, iż z mej kryjówki żadna dziewczyna nie może powrócić do wolności... Więc pani chcesz, abym ja dla głupiego tysiąca naraził się na zdemaskowanie... Aj, pani Krygier... pani Krygier... — pokiwał z politowaniem głową.

— A gdybym ją panu chciała sprzedać?

— To znowu co innego. Pani sprzedajesz, a ja kupuję; tak zawsze dotąd było.

— Hm... namyślę się jeszcze. Może w ostateczności tak trzeba będzie zrobić, ale wpierw muszę naradzić się z Antosiem. Uprzedzam jednak pana, panie Wajnryb, że za tę dziewczynkę grubo więcej pan zapłacisz, jak za każdą dotychczas.

— Dlaczego nie, jeżeli będzie więcej warta — odparł pojednawczo.

— No, więc zaczekaj pan tu chwileczkę, a ja skoczę na dół, do Antosia.

— Dlaczego ja z panią tam iść nie mogę... Chciałbym zobaczyć ten pani cymes... — wyraził Wajnryb chęć udania się do podziemi.

— Na razie nie, panie Wajnryb — zatrzymała go. — Ja zaraz wrócę i pogadamy. Być może, że uda mi się wszystko załatwić po naszej myśli — uspokajała go.

— No, niech będzie — zgodził się Wajnryb. — Tylko zbyt długo czekać nie myślę. Jeśli pani nie wrócisz w ciągu kwadransa, udam się tam za panią.

— Wcześniej wrócę, panie Wajnryb — odparła Krygierowa, kierując się w stronę szafy.

Rutecki drżał na całym ciele. Wiedział dobrze, że teraz właśnie nadchodzi odpowiednia chwila, która może zadecydować o ich przedsięwzięciu, a zatem o losie Jadwigi. Rozdygotaną ręką uchwycił brzeg dywana i odsunął go nieco, aby uczynić niewielką szparkę, potrzebną do obserwacji. Ręka drżała mu wraz z dywanem, lecz on nie zważał na to, pochłonięty jedną, jedyną myślą wydarcia tej bandzie największej tajemnicy.

Krygierowa tymczasem zbliżyła się do szafy, otwarła drzwi i jęła manipulować coś na jej dnie. Wkrótce potem odsunęła lekko jakby posuwającą się na kółkach dolną część szafy i rzuciwszy Wajnrybowi trzy słowa: — Zamknij pan za mną! — zniknęła pod podłogą.

Rutecki szalonym wysiłkiem woli zdołał opanować się na tyle, aby nie wydać okrzyku zdziwienia i radości zarazem. Gdyby nie obecność Wajnryba, bez namysłu opuściłby mieszkanie Krygierowej, aby tym niezwykłym, nieocenionym wręcz odkryciem podzielić się z towarzyszami i dzielną policjantką. Niestety, dla dobra sprawy musiał tkwić jeszcze w swej ciasnej i niewygodnej kryjówce, oczekując odpowiedniejszej chwili na jej opuszczenie.

Upiorna noc miłości

Rachmil Guterman zaciął się w swym postanowieniu. Zamknięty w małym pokoiku, całą noc nie zmrużył nawet oka, rozmyślając nad sposobem wyrwania się z rąk swych przygodnych kompanów i wywarcia na nich zemsty za ten okrutny zawód, jaki mu zgotowali.

Długo nie mógł się zdecydować na zmierzenie się oko w oko z groźnym Rykałą, domyślając się, że tamten mógł zwęszyć podstęp i uprzedzić jego zamiary. A jednak bezczynne oczekiwanie dalszej kolei wypadków mogło się okazać po stokroć niebezpieczniejszej. Rachmil wiedział o tym dobrze i dlatego postanowił bezzwłocznie wprowadzić w czyn swe najskrytsze zamysły.

Lecz dziwne, iż rozmyślając teraz nad nowo wytworzoną sytuacją, Guterman nie czuł już nienawiści do Jadwigi Próchnickiej. Może wypływało to stąd, że obydwoje byli w tej chwili w jednakowej sytuacji, bezbronni, zdani na łaskę tamtych dwojga. Sadystyczne, zwierzęce instynkty Gutermana jakby przycichły, a w miarę tego, jak rozmyślał o położeniu tej dziewczyny, odczuwał do niej niejaki sentyment. Potrzeba bowiem było, aby i on znalazł się w nad wyraz ciężkiej, niemal że bez wyjścia sytuacji, by chociaż częściowo odczuć niedolę tamtej, niewinnej i udręczonej dziewczyny. A może przyczyna tego stanu tkwiła w czym innym?... kto wie... Dość na tym, że Rachmil rozmyślał teraz o Jadwidze, uwięzionej w jednej z sąsiednich separatek, z uczuciem pewnego rodzaju rozrzewnienia.

— Skrzywdziłem ją, to prawda, ale przecież tamten, jej kochanek, wyrządził mi po stokroć większą krzywdę — usprawiedliwiał się przed samym sobą. — Zresztą, gdyby nie okazywała tyle hardości, nie tknąłbym jej nawet wcale. Sama jest sobie winna — rozgrzeszał się. — Atak jest najlepszym środkiem obrony...

Ale to ostatnie stwierdzenie nasunęło mu na pamięć obecne położenie, w jakim się znajdował, ukazując niewłaściwość tego rodzaju sądów. Rachmil zgrzytnął zębami, szarpiąc się w bezsilnej wściekłości. Jak wiele oddałby w takich chwilach za to, aby mieć obok siebie jakąś bratnią, życzliwą duszę, współczującą z nim i razem cierpiącą. Ten ból, jaki teraz przeżywał go na wylot, nie byłby tak okrutny. I znów myśli Gutermana skierowały się ku Jadwidze. W zatwardziałym, nieczułym dotąd sercu Rachmila poczęły się nagle budzić jakieś nieznane mu dotąd uczucia. Był przecież osamotnionym, nie znajdując nigdzie oparcia, a wokół niego czyhały macki zakłamania, przewrotności i zdrady. Dostrzegał, że to wszystko, czemu hołdował przez całe życie, zwraca się teraz przeciw niemu. A na tym przerażająco brudnym tle beznadziejności jedna tylko postać Jadwigi jaśniała swą nieskalaną bielą. Zdawało mu się, iż ona tylko jedna, chociaż bezbronna i sponiewierana nieludzko, może go osłonić przed straszną rzeczywistością. Rachmil odczuwał wyraźnie, że coś go ciągnie do tej dziewczyny i poczynał wierzyć coraz silniej, że ona jedna wyjdzie cało z tych potwornych macek, gdyż żadne zło nie może jej się imać.

O, gdyby tak mógł teraz wejść cicho do jej ponurej celki i usiąść na brzegu łóżka i patrzeć w te cudne, niebieskie oczy, nie dostrzegając w nich ani cierpienia, ani też nienawiści. Gutermanowi zdawało się, że to zdołałoby go odrodzić i pozbawić tych obaw, tego strasznego lęku niepewności o każdą mającą przyjść godzinę. Gdyby wreszcie mogła przebaczyć mu te wszystkie krzywdy i obdarzyć go szczerym, prawdziwym i gorącym uczuciem...

Jak mało wydawało mu się to prawdopodobne, tak silnie wzrastało w jego sercu pragnienie urzeczywistnienia tych gorących marzeń. — Czyż nie byłoby to największą, najwyszukańszą zemstą w stosunku do Burskiego? — pomyślał, doznając dziwnego drżenia.

Wiedział jedno, a mianowicie, że musi natychmiast udać się do Jadwigi, choćby po drodze miało go spotkać największe nieszczęście. Widok tej dziewczyny wydawał mu się czymś tak dalece upragnionym, że nie namyślając się dłużej, otworzył drzwi swojego pokoiku i wyszedł na wąski korytarzyk.

Przezorność nakazała mu zaraz ode drzwi obejrzeć się na wszystkie strony. Urojone czy rzeczywiste niebezpieczeństwo ze strony Krygierowej i groźnego Rykały było zbyt wielkie, aby je sobie lekceważyć.

W korytarzu jednak zalegała niczym niezamącona cisza. Mała, zakurzona żarówka rzucała z pod sufitu mdłe, żółtawe światło, w poświacie którego cały długi korytarz robił wrażenie jakiegoś podziemnego krużganka, zwężającego się w dali perspektywicznie i zasnutego półmrokiem. I to właśnie źle usposabiało Gutermana. Wolałby po stokroć posuwać się pośród nieprzeniknionych ciemności, niż ledwo dostrzegać zarysowujące się kontury przedmiotów, poza którymi mógł czaić się groźny, niewidzialny przeciwnik.

W dodatku w rozgorączkowanym umyśle Rachmila zrodziła się nowa, przerażająca myśl: — Kto wie, czy tamci dotąd nie uprowadzili Jadwigi z jej chwilowego więzienia i nie oddali jej w ręce swego odbiorcy, handlarza żywym towarem?... Nie, to byłoby straszne.... — szepnął. Jak nigdy dotąd, w jego duszy rozgorzała obawa o los zmaltretowanej niedawno ofiary. Czuł, że Jadwiga jest mu w tej chwili tak bliską, iż zdołała opanować niepodzielnie jego wszystkie uczucia.

—Ona musi być moją... musi!... bo ją... kocham — wymówił pierwszy raz w życiu to słowo, wkładając w nie całą duszę. I co dziwniejsze, nie wstydził się tego wcale.

Z podejrzanym pośpiechem przebiegł kilkanaście kroków, dzielących go od drzwi pokoju Jadwigi i nacisnął klamkę.

— Prawda, zamknąłem je przecież — przypomniał sobie i począł nerwowo szukać w kieszeni klucza. Odnalazł go wreszcie i otworzył drzwi z pośpiechem. Zapominając o tym, iż była teraz późna noc, dziwił się panującej wokół ciszy, jak również i temu, że światło w pokoiku Próchnickiej było zgaszone.

Zamknął drzwi za sobą, odszukał po omacku kontakt i nacisnął guziczek. Jasne światło elektrycznej żarówki wypełniło separatkę. Guterman nerwowe spojrzenie skierował w stronę łóżka i uczucie niewypowiedzianej ulgi wyrwało się z jego piersi. Jadwiga leżała na łóżku, pogrążona w głębokim śnie.

W pierwszej chwili pod wrażeniem jasnych promieni żarówki, zacisnęła silniej powieki, lecz nie otwarła ich, choć nawet poruszyła się nieco.

Rachmil, cicho jak kot, zbliżył się do łóżka i tak jak o tym marzył, usiadł na jego krawędzi. Długo, długo wpatrywał się w śpiącą dziewczynę, nie mogąc oderwać od niej oczu. Wydawała mu się w tej chwili jakąś zaczarowaną królewną z bajki. Była tak piękną, że Guterman dziwił się, że dotąd pozostawał nieczułym na jej wdzięki, zaślepiony całkowicie chęcią nieludzkiej zemsty i wyrafinowanego okrucieństwa.

Piersi dziewczyny wznosiły się równym, miarowym oddechem. Jej blade zazwyczaj policzki zaróżowiły się lekko, a cudną, o klasycznym owalu twarzyczkę rozpromieniał lekki uśmieszek. Może uśmiechała się do swych sennych, dziewczęcych marzeń, a może śniła o wolności, o szczęściu przy boku umiłowanego człowieka.

Zwierzęcy instynkt pożądania odzywał się w Gutermanie coraz silniej, lecz tłumił go w sobie, marząc o pozyskaniu sobie serca dziewczyny. Chciał, aby się przebudziła i spojrzała na niego głębią swych granatowych oczu, lecz równocześnie obawiał się, że Jadwiga, odarta z swych sennych, rozkosznych marzeń, przerazi się straszną, brutalną rzeczywistością.

— Czy zdołam ją przekonać, że w sercu moim dokonała się tak gwałtowna przemiana? — myślał ze wzrastającą obawą. — Chociażby nawet nie, to przecież tak anielsko dobra kobieta przebaczy mi przewinienia, skoro padnę jej do nóg i będę żebrał zmiłowania — pocieszał się. — A skoro będzie świadkiem tego, co niebawem nastąpi, skoro ujrzy jak drogę do jej wolności zaścielę trupami tamtych, będą to wystarczające dowody szczerości mego uczucia.

Rachmil, posuwając się w swych śmiałych marzeniach coraz dalej, widział się już jedynym obrońcą i przyjacielem Próchnickiej, która w jego pojęciu miała go obdarzyć wzajemnie za to uczuciem. Puszczając wodze fantazji, snuł coraz to bardziej nieprawdopodobne plany na niedaleką przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Abisynia skarbnicą bogactw ziemnych

Niemcy i Włosi eksploatować będą niezmiernie bogate pokłady złota, platyny i innych metali szlachetnych

Jak donosiliśmy ostatnio, w nocy z 22 na 23 lutego z portu w Neapolu odpłynęła do Abisynii niemiecko-włoska misja gospodarcza, której zadaniem będzie

zbadanie bogactw ziemnych w Abisynii.

W skład komisji, na czele której stoi generał Cattaneo, wchodzi 11 Niemców i 4 Włochów.

Misja, wysłana z ramienia utworzonego nazajutrz po zwycięskiej wojnie abisyńsko-włoskiej towarzystwa „Societa Anonima Mineraria Africa Orientale Italiana" (niemiecko-włoska spółka akcyjna dla eksploatacji bogactw naturalnych Afryki wschodniej), zwiedzić ma

złotodajne tereny Godżamu,

gdzie oprócz złota znajdować się mają bogate złoża platyny i innych metali, oraz naftowe tereny Harraru. Towarzystwo włosko-niemieckie, w którym udział Rzeszy wynosi 25 proc., posiada dla życia gospodarczego Włoch i Niemiec olbrzymie znaczenie. Obszar, jaki zbadać zamierza misja włosko-niemiecka,

jest tak wielki, jak Niemcy i Włochy.

O jego bogactwach naturalnych dochodziły do Europy jedynie legendarne słuchy. Podejmowane dotychczas przez poszczególnych finansistów próby zbadania bogactw ziemnych Abisynii nie powiodły się ze względu na

olbrzymie trudności, których inicjatywa prywatna nie mogła pokonać.

Dopiero powołanie do życia przez rząd włoski olbrzymiego aparatu badawczego i opracowanie zakrojonego na wielką skalę planu gospodarczego stworzyły odpowiednie warunki nie tylko zbadania bogactw, ale i metod ich eksploatacji. Na jak olbrzymie trudności napotykała inicjatywa prywatna w Abisynii, dowodzi

choćby przykład Standart Oil Company,

która przez podstawionego przez siebie finansistę Ricketa chciała zbadać złoża naftowe w Harrarze. Impreza ta nie powiodła się nie tylko ze względu na interwencję rządu amerykańskiego, który przeciwstawił się tym zamierzeniom z pobudek politycznych, ale głównie dlatego, że tak bogate towarzystwo, jak Standart Oil

zwątpiło w możliwość przeprowadzenia badań

i rozpoczęcia eksploatacji źródeł naftowych wyłasnymi środkami. Obszary Abisynii są dziś jeszcze najmniej zbadanymi z całej Afryki. Opisywany wielokrotnie, jeśli chodzi o stosunki kulturalne, etnograficzne i socjalne, kraj ten jest najmniej znanym pod względem bogactw naturalnych. Czynni od dziesiątek lat na tym terenie inżynierowie niemieccy znajdowali w poszczególnych okręgach

złoża złota, platyny i innych metali szlachetnych,

wysnuwając stąd słuszne zresztą, przykładem innych ziem afrykańskich potwierdzone, wnioski o nieodkrytych jeszcze bogactwach naturalnych tego kraju. Afryka posiada znaczne złoża najróżnorodniejszych metali. Jest może od Europy i Ameryki uboższa w żelazo, którego złoża występują tu natomiast prawie zawsze w połączeniu z szlachetniejszymi kruszcami, jak manganu, miedzi i innych metali. Obok żelaza i manganu istnieją w Abysynii pokłady miedzi, zwłaszcza w jej okręgach północnych, stanowiąc przedłużenie żył miedzi, znajdowanych oddawna na kilka wieków przed Chrystusem na półwyspie Sinai. Oprócz żelaza, manganu i miedzi w ziemi afrykańskiej

znajdują się znaczne pokłady ołowiu, cyny i cynku

oraz tak zwanej blendy, posiadającej liczne pierwiastki radioaktywne. Przypuszczać należy, że skoro wszystkie kraje, graniczące z Abisynią, posiadają bogate złoża metali, nie są ich pozbawione również abisyńskie góry, dotychczas zbyt mało zbadane.

Najlepiej zbadaną kwestią jest sprawa metali szlachetnych w Abisynii. W piasku rzek abisyńskich znajduje się złoto ziarniste.

Znaczne ilości złota zawiera piasek rzek,

wpadających do Nilu. Złoto etiopskie znane było w czasach Faraonów.

Czarny kontynent posiada olbrzymie możliwości rozwojowe. Pierwszym etapem na drodze do ich wykorzystania, szczególnie, jeśli chodzi o Abisynię, jest rozbudowa dróg komunikacyjnych, na co rząd włoski położył główny nacisk.

Banda szulerów założyła jaskinię hazardu w Warszawie

Na czele szajki stał międzynarodowy oszust i gangster amerykański

Na terenie Warszawy grasowała zuchwała banda szulerów, których specjalnością było

ogrywanie przygodnie zwabianych z nocnych lokali gości.

Naiwnych amatorów hazardu sprowadzały do szulerni specjalnie opłacane przez bandę fordanserki.

Odurzonych alkoholem przywożono do prywatnego mieszkania w jednym z domów w Al. Jerozolimskich, gdzie w ciągu kilku godzin szulerzy, występując w roli utytułowanych osobistości, ogołacali ich z gotówki. W ten sposób

ofiarą bezczelnej bandy padło kilkanaście osób,

które przegrały znaczne sumy pieniędzy. M. in. pewien przemysłowiec łódzki w ciągu niespełna godziny przegrał około 10.000 złotych. Przemysłowiec ten, w jednym z partnerów poznał znanego oszusta karcianego, którego przed kilku laty zdemaskowano na szulerce w Łodzi, o czym powiadomił policję.

Wszczęte dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, iż we wspomn. domu, szulerzy odnajęli pokój od lokatora, który wyjeżdżając zagranicę, wynajął im mieszkanie na okres swej nieobecności.

Szulernię zdemaskowano i aresztowano na miejscu wszystkich członków bandy.

Na czele szulerów stał znany policji niemal wszystkich części świata oszust karciany Maksymilian Hochberg, pomocnikami jego zaś byli: Józef Komornicki z Poznania, Szczepan Zajączkowski i Henoch Milbaum. Do ostatniego należała kontrola nad „pracą" naganiaczy amatorów hazardu.

Herszt bandy Hochberg powrócił ostatnio z Ameryki

i jest ścigany listami gończymi policji nowojorskiej. Był on tam hersztem bandy szulerów i podczas jakichś porachunków pomiędzy konkurentami - szulerami dokonał zabójstwa na osobie swego przeciwnika, znanego amerykańskiego gangstera. Ratując się przed zemstą kompanów zabitego, Hochberg zbiegł do Europy i mając na sumieniu różne przestępstwa popełnione w poprzednich latach na terenie Francji i Niemiec,

przez Gdańsk przyjechał do Polski.

W Warszawie zamierzał zorganizować bandę przestępców wzorując się na metodach gangsterów amerykańskich. Po przesłuchaniu, członków bandy osadzono w więzieniu.



Czerwoni władcy Sowietów kładą olbrzymi nacisk na wyszkolenie wojskowe ludności cywilnej. Na naszej fotografii widzimy ćwiczenia w strzelaniu z karabinu maszynowego w mieście Turkul na południe od jeziora Aralskiego w Azji Centralnej. Okolice te zamieszkuje półdziki szczep Karakałpaków.

Nigdy z niczym się nie śpieszyć

Hasła i działalność Klubu Powolnych w Paryżu

Wśród najrozmaitszych nowych klubów, jakie ostatnimi czasy powstały w Paryżu, oryginalny cel przedsięwziął sobie Klub Powolnych, uważający wszelki pośpiech za szkodliwy dla zdrowia i rozstrajający nerwy.

Tempo tak pracy, jako też rozrywek w wielkich miastach — oświadcza statut tego klubu — przybrało kształty wprost morderczę. „Szybka utrata sił i przedwczesna starość oto skutki takiego przyśpieszonego anormalnie sposobu życia. Nasz więc klub ma być oazą spokoju, dawać czas na wszystko".

Tu następuje wyliczenie szczegółowe warunków, obowiązujących członków klubu, których najwyższym przykazaniem jest nigdy się nie śpieszyć.

Rolę główną odgrywa oczywiście w tym Klubie Powolnych jedzenie. W eleganckiej sali jadalnej klubu panuje cisza uroczysta. Wszyscy siedzący przy stole żują potrawy z namaszczeniem, aby zgodnie z przepisami amerykańskiego lekarza Fletchera jak najskrupulatniej rozdrobnić każdy kąsek przed połknięciem.

Drugim hasłem klubu jest: „Powoli mówić". Ludzie nerwowi, niecierpliwi muszą przejść ciężką próbę, jeżeli chcą należeć do tego szczególnego stowarzyszenia. Za szybkie mówienie członkowie klubu podlegają karze pieniężnej, to też każde ich zdanie ciągnie się w ich ustach slimaczo, jakgdyby każda zgłoska miała znaczenie specjalne.

Wielką też wagę przykładają członkowie Klubu Powolnych do hasła: „Powoli chodzić".

A wszystkie te hasła przestrzegane są ściśle nietylko przez członków klubu, ale też przez ich obsługę. Służba klubowa z majestatycznym spokojem oblicza każdy krok swój, każdy rękoczyn, ale członkowie klubu znoszą to cierpliwie, boć „dobre rzeczy wymagają czasu", jak mówi przysłowie.

Pod jednym tylko względem powolność nie jest znoszona w Klubie Powolnych, mianowicie co do opłat klubowych, które są dość wysokie, a uiszczane być muszą bez zwłoki.

Czy mu na tyle wystarczy?

Ojciec: — Czy ma pan odpowiednie dochody, ażeby utrzymać rodzinę?
Konkurent: — Owszem.
Ojciec: — Ale nas jest sześcioro.

Dobrze się wyraził

Handlarz nierogacizny telegrafuje do żony:
„Pociąg nie zabiera świń. Przyjeżdżam następnym."

Wyraźnie

Ona: — Czy nie zrobiłby pan długiej, ładnej przechadzki?
— Owszem, bardzo chętnie.
— No, to w takim razie pana nie zatrzymuję.



Belgia wypuści 16 kwietnia nowy znaczek pocztowy z wizerunkiem królowej Astrid i księcia Balduina. Znaczek ten ukaże się w serii ośmiu wartości.



Panna A. L. Huang, siostra poety chińskiego, powołaną została na stanowisko sekretarza poselstwa chińskiego w Londynie. Panna Huang jest pierwszą kobietą w służbie dyplomatycznej Chin.